DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. — Rękopisów Redakcja nie zwraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza — Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205 102 — Tel. Redakcji dzienny 22-18, „ „ nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji **gr 20**

Rok III. **Bydgoszcz, środa 11 maja 1932** **Nr. 107**

Po wyborach we Francji

Opozycja poprzedniego parlamentu — większością w obecnym

Paryż, 10. 5. (PAT). Wyniki wyborów do izby deputowanych przedstawiają się następująco: konserwatyści uzyskali 5 mandatów, republikanie 130, republikanie lewicowi 63, republikanie radykalni 61, radykałowie społeczni 150, republikanie społeczni 50, socjalistyczni 130, komuniści 10, komuniści dysydenci 11, razem 610. Do ogólnego zestawienia **brak jest jeszcze kilka mandatów kolonijnych.**

Paryż, 10. 5. (PAT). Przesunięcie na lewo, jakie dało się zauważyć podczas pierwszych wyborów nietylko utrzymało się podczas wczorajszych ściślejszych wyborów, lecz **jeszcze wyraźniej zaznaczyło się.** Wzrost tego przesunięcia rozciąga się nawet **na skrajną lewicę,** gdzie **socjaliści i komuniści zdobyli mandaty.** Na 615 deputowanych ministerstwo spraw wewn. posiada obecnie dane co do 610 mandatów, w tej liczbie wybrano **330 kartelowców, 259 deputowanych umiarkowanych oraz 21 komunistów i komunistów dysydentów.** Nie biorąc w rachubę komunistów, podobny stan rzeczy zapewnia kartelowi wyborczemu **większość 71 głosów. Zatem OPOZYCJA POPRZEDNIEGO PARLAMENTU ZMIENIŁA SIĘ OBECNIE W WIĘKSZOŚĆ.** Radykałowie uzyskali 44 mandaty. Liczba socjalistów i radykałów społecznych zwiększyła się znacznie, wskutek tego zapowiadają się poważne trudności. Rezultaty wyborów stawiają na porządku dziennym kwestję, **czy zwycięski przy wyborach kartel lewicowy utrzyma się również na terenie parlamentarnym, czy też nastąpi koncesja na rzecz innego ugrupowania.** W przyszłą niedzielę zbierze się kongres partji socjalistycznej celem przedyskutowania raz jeszcze sprawy udziału w rządzie.

Paryż, 10. 5. (PAT). Prasa francuska obszernie omawia **rezultaty niedzielnych wyborów.** „Echo de Paris" stwierdza, że pomimo najbardziej patetycznych nawoływań, **Francja głosowała wczoraj za kartelami lewicowemi.** Na rezultaty wyborów wpłynął system głosowania w dwóch turach, jak również **niepokój, niezadowolenie oraz bezrobocie,** słowem kryzys światowy, którego konsekwencje dają się odczuwać we Francji już od szeregu miesięcy. Zwracając się do radykałów, dziennik przypomina, że **chwila demagogji przedwyborczej mineła, a teraz trzeba będzie wziąć odpowiedzialność za rządy.** Dziennik zapytuje się, **czy Heriot zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji miedzynarodowej, trudności finansowej i społecznych** i czy potrafi wyzwolić się z sojuszu, zawartego w okręgu wyborczym. Zdaniem „La Victoire" **organizacja wzięła górę nad dezorganizacją** panującą w obozie stronnictw umiarkowanych, **dyscyplina wzięła górę nad rozluźnieniem dyscypliny,** zapał do walki nad strachem przed jej istnieniem. **Pacyfizm wziął górę nad chwiejnym nacjonalizmem.**

Paryż, 10. 5. (PAT). Zapytany przez przedstawicieli prasy **Painleve** oświadczył że **sukces osiągnięty przez stronnictwa lewicowe przechodzi najbardziej optymistyczne przewidywania.** Wzajemne zrzeczenia się dokonywane były we wszystkich okręgach wyborczych z nadzwyczajną solidarnością. Przy poprzedniem głosowaniu wybory grupowali się głównie około trzech partyj: republikańsko-socjalnej, radykalno społecznej oraz socjalistycznej. Niektóre argumenty dotychczasowych sfer rządowych, jak naprzykład słowa: „Głosujcie na te partje!" co znaczy obniżenie franka do jednego su" lub „Głosujcie na kandydata X!, to znaczy głosujcie przeciwko Francji" wywołały skutek wprost przeciwny. Rezultaty wczorajsze nie zawiodły więc tych, którzy znają wrażliwość oraz niezależność wyborcy francuskiego, a **nowa izba deputowanych zdaniem Painleve jest bardziej lewicowa, niż była nią w r. 1924.** Wielkim błędem dotychczasowego rządu było wysunięcie hasła walki z socjalizmem, który jest ideą szerokich mas robotniczych.

Painleve kandyduje na Prezydenta

Paryż, 10. 5. (PAT). **Painleve przyjął oficjalnie kandydaturę na stanowisko prezydenta republiki.**

Dymisja gabinetu Tardieu'go

Paryż, 10. 5. (PAT). Rada ministrów rozważała sytuację, wynikającą z faktu, iż **wybory prezydenta republiki zbiegły się z wyborami parlamentarnemi,** które zmieniły sytuację większości w izbie i postanowiła jednomyślnie, że po złożeniu już **wieczorem zgodnie z tradycją na ręce nowego prezydenta dymisji rządu, prezes rady ministrów zwróci się do prezydenta z prośbą, aby nie powoływał ponownie do rządu ministrów, wchodzących w skład obecnego gabinetu.**

Paryż — 10. 5. (PAT). Premjer Tardieu, wyciągając konsekwencje z wyborów do Izby, uważa że zmiana większości Izby pozbawiła go autorytetu wymaganego do ponoszenia odpowiedzialności za rządy. O ile nowy prezydent republiki zwróci się do niego, by pozostał na stanowisku, wówczas Tardieu zgodzi się na to pod warunkiem, że działalność jego będzie się ograniczała do załatwiania bieżących spraw. Premjer uważa bowiem, że niema prawa, do czasu zebrania się nowej izby t. j. do pierwszego czerwca, podejmować jakiejkolwiek inicjatywy, która może być zakwestjonowaną przez większość.

Kryzys rządowy będzie otwarty dziś wieczorem i rozstrzygnięty zostanie w drugim tygodniu czerwca po uprawomocnieniu się nowych mandatów i ukonstytuowaniu się prezydjum izby. W ten sposób nowy rząd objąłby swoje funkcje przed 16 czerwca t. j. przed terminem otwarcia konferencji rozbrojeniowej.

Trzecia konferencja b. premjerów

obradowała wczoraj na Zamku

(o) Warszawa, 10. 5. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 10 rano przybyli na Zamek premjer Prystor, marszałek Sejmu Świtalski, prezes BBWR. Sławek i prof. Bartel, którzy pod przewodnictwem Prezydenta Rzplitej odbyli trzecią z rzędu konferencję b. premjerów.

Prof. Bartel został na konferencję zawezwany telegraficznie przedwczoraj wieczorem.

O przebiegu konferencji nie wydano żadnego komunikatu. Marszałek Piłsudski i tym razem w konferencji udziału nie wziął.

Bojkot Gdańska

z całą bezwzględnością prowadzić będzie Zw. Obrony Kresów Zach.

(o) Warszawa, 10. 5. (Tel. wł.). W Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyła się wczoraj Konferencja prasowa, na której dyr. Zaleski poinformował zebranych, że z inicjatywy Związku **ZOSTANIE OGŁOSZONY BEZWZGLĘDNY BOJKOT W. M. GDAŃSKA JAKO TERENU WYCIECZKOWEGO ORAZ UZDROJOWISKA I KASYNA GRY W SOPOTACH.**

Początkowo projektowane było ogłoszenie bojkotu tylko gospodarczego. Ostatnie jednak wypadki, jakie wydarzyły się na terenie Gdańska, a mianowicie niewpuszczenie do Gdańska **wycieczki uczniów jednej ze szkół polskich,** ponieważ uczniowie mieli na czapkach orzełki polskie, dalej **bicie Polaków przez hitlerowców** za czytanie gazet polskich, zmusiły Związek do **rozszerzenia bojkotu na sam Gdańsk.**

Bojkot będzie przeprowadzony z całą bezwzględnością. Obywatele polscy, którzy nie będą przestrzegać bojkotu, będą umieszczani na specjalnych **czarnych listach.** Bojkot będzie trwał **aż do czasu uwzględnienia wszystkich postulatów organizacyj polskich w Gdańsku** oraz do czasu **zmiany polityki władz gdańskich.**

W hołdzie zwłokom ś. p. Doumer'a

Paryż, 10. 5. (PAT). Od godz. 14 **zaczęły przeciągać przed trumną ze zwłokami prezydenta Doumera w kaplicy w pałacu Elizejskim tłumy publiczności.** M. in. przybyli przewodniczący obu izb, członkowie rządu z premjerem Tardieu na czele, delegacje z Alzacji i Lotaryngji, przedstawiciele wojskowości, duchowieństwa, młodzież szkolna. Przy katafalku pełni wartę honorową czterech wyższych oficerów. Przed wieczorem przybył do pałacu Elizejskiego w celu złożenia ostatniego hołdu zmarłemu syn premjera angielskiego.

Paryż, 10. 5. (PAT). Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu **Chłapowski** w towarzystwie attache wojskowego **pułk. Bleszyńskiego** złożył wczoraj po południu **hołd zwłokom ś. p. prezydenta Doumera** i złożył wspaniały wieniec w imieniu Prezydenta Rzplitej Polskiej oraz drugi wieniec w imieniu własnem.

Ostatni wywiad dyr. Thomasa

Poznań, 10. 5. (PAT). Wczorajszy **„Dziennik Poznański"** zamieszcza dłuższy **wywiad redaktora Woydyłły z dyrektorem międzynarodowego biura pracy Albertem Thomasem.** Dziwnym zbiegiem okoliczności **p. Thomas udzielił ostatniego wywiadu przed śmiercią dziennikarzowi polskiemu.** W wywiadzie tym omawia obszernie zagadnienie kryzysu gospodarczego i rolę międzynarodowej organizacji pracy

Żałobna podróż min. Zaleskiego do Paryża

Genewa, 10. 5. (PAT). Minister Zaleski wyjeżdża jutro do Paryża, gdzie weźmie udział w środę w pogrzebie Alberta Thomasa, a we czwartek prezydenta Doumera.

67 sesja Rady Ligi Nar.

Genewa — 10. 5. (PAT). Dziś przed południem **otwarta została 67 sesja Rady Ligi Narodów** pod przewodnictwem p. Matosa (Guatemala). Otwierając posiedzenie przewodniczący Rady uczcił w gorących słowach **pamięć prezydenta Doumera oraz dyrektora Alberta Thomasa.** Na znak żałoby posiedzenie zostało przerwane. Po wznowieniu posiedzenia Rada załatwiła kilka spraw drobnej wagi.

* * *

Genewa — 10. 5. (PAT). Śmierć prezydenta Doumera i dyrektora Alberta Thomasa wpłynęły na zmianę programu prac sesji Rady Ligi Narodów. Rada odbędzie jutro jeszcze jedno posiedzenie poczem odroczy się do środy przyszłego tygodnia, aby pozwolić swoim członkom na wzięcie udziału w obu pogrzebach. **Sprawy Gdańska i mniejszości narodowych, figurujące na porządku dziennym sesji, będą załatwione po wznowieniu prac Rady w przyszłym tygodniu.**

Polska płaci i będzie płaciła

swe zobowiązania punktualnie

Antypaństwowe plotkarstwo „Polonji" trzeba napiętnować jaknajkategoryczniej

(o) Warszawa, 10. 5. (Tel. wł.). Prasa niemiecka podawała z powołaniem się na katowicką „Polonię" wiadomość, że Polska zamierza zwrócić się do państw wierzycielskich o przyznanie jej moratorjum dla długów zagranicznych.

Wiadomość ta jest **absolutnie bezpodstawna i nieprawdziwą tendencyjną złośliwością.**

Całą politykę rządu polskiego charakteryzuje najlepiej fakt, że rząd nie wprowadzał nawet przejściowo **żadnych ograniczeń dewizowych, i zawsze punktualnie spłacał swoje zobowiązania.** Pod tym względem jesteśmy jedynym **wyjątkiem** w Europie środkowej i odczuwać zaczynamy pomyślne skutki tego postępowania rządu.

Coraz częściej daje się **zauważyć objaw skierowywania do Polski zamówień zagranicznych,** które dawniej płynęły do krajów **stosujących obecnie ograniczenia** dewizowe. Każdy woli kupować w takich krajach, które same za swoje zamówienia zagraniczne bez trudności regulują wypłatę.

CZYTAJCIE UWAŻNIE DZISIEJSZE WYDANIE NASZEGO DZIENNIKA, A NA JEDNEJ ZE STRON ZNAJDZIECIE DALSZĄ SYLABĘ KONKURSU PREMJOWEGO.

Powinności obywatelskie

Kościół o władzy państwowej

Po raz pierwszy od czasu istnienia Polski odrodzonej, autorytatywny przedstawiciel Kościoła Katolickiego, Prymas Polski, Ks. Kardynał Hlond wypowiedział się obszernie i wszechstronnie o wzajemnym stosunku Kościoła i Państwa.

I oto na tle tej doniosłej enuncjacji Księcia Kościoła jesteśmy świadkami osobliwego zjawiska. Oto mianowicie prasa Stronnictwa Narodowego, która tak chętnie stroi się w płaszcz rzekomo „jedynego przedstawiciela i obrońcy idei katolickiej", przedrukowała wprawdzie skwapliwie pełny tekst Listu Pasterskiego Ks. Prymasa, — **lecz dziwnie milkliwie zachowała się tej jego istotnej części, która mówi o Kościele i Państwie.**

Jest to zresztą zjawisko bardzo typowe: — **praktyka polityczna Stronnictwa Narodowego bynajmniej bowiem nie pokrywa się ze wskazaniami tego Listu.** — Wystarczy wziąć kilka przykładów. Oto przedewszystkiem czytamy w Liście Ks. Kardynała Hlonda o Państwie i władzy państwowej: — **„Państwo i władza jego wywodzą się nie z jakiegoś przygodnego wydarzenia dziejowego, ani z dobrowolnej umowy ludzkiej, lecz z prawa przyrodzonego. To prawo nie określa wprawdzie ani ustroju Państwa ani sposobu przekazywania władzy państwowej, a tem mniej osoby piastuna władzy, ale, wprowadzając do społeczności państwowej władzę naczelną, jako konieczność natury, opromienia tę władzę majestatem Stwórcy, który jest zakonu przyrodzonego dawcą".**

Nad tym ustępem Listu Pasterskiego powinni głęboko zastanowić się ci, którzy są **katolikami nietylko z imienia.** Bo zwłaszcza w Polsce społeczeństwo od wieków skłonne było traktować władzę państwową jako pochodzącą „z dobrowolnej umowy ludzkiej" („pacta conventa"). Natomiast Ks. Kardynał Hlond osobiście dał przykład **szacunku, należnego władzy państwowej,** przesyłając ministrom katolickim swój List Pasterski z dopiskiem „w hołdzie". **Prawdziwa, niesfałszowana doktryna katolicka wskazuje, że władza naczelna w Państwie opromieniona jest** — jak to wyraźnie mówi Ks. Prymas — **majestatem Stwórcy",** skąd wypływa prosty i jasny wniosek o **suwerenności tej władzy.**

„Zwierzchnicza władza państwowa — wskazuje dalej Ks. Kardynał Hlond, — **jest suwerenna, bo jej i tylko jej przysługuje największe prawo rządzenia państwem i kierowania jego sprawami, niezależnie od innych czynników wewnętrznych czy zagranicznych".**

Oczywiście, — władza musi rządzić zgodnie z interesem państwa, szanując prawa jednostki, rodziny i uprawnienia Kościoła. Ks. Kardynał wypowiada się więc przeciwko takiemu ustosunkowaniu się władzy państwowej do jednostki, które pochłaniałoby jednostkę i jej prawa. **„Zbrodnią jest używać obywateli, ich mienia i życia, jako tworzywa doświadczalnego do niepotrzebnych eksperymentów ustrojowych,** co jest tem potworniejsze, **jeśli chodzi o chęć urzeczywistnienia mrzonek doktrynerskich lub form życiowych, szkodliwych dla ogółu,** przeciwnych naturze ludzkiej i prawu Bożemu, jak się to najjaskrawiej dzieje w bolszewji".

Ks. Kardynał wskazuje dalej, że **naród polski, gdy odzyskał swą niepodległość po mękach niewoli, powinien ze szczególną troskliwością odnosić się do własnego Państwa:** — Państwo zatem — czytamy w Liście Pasterskim, — które nam Opatrzność Boża przywróciła, powinno nietylko pobudzać nas do niewygasającej w narodzie wdzięczności względem Stwórcy, **lecz być także przedmiotem uczuć tak głębokich i tak szczerej troski, iżbyśmy z nakazu sumienia i z potrzeby serca dbali o jego pomyślność, siłę i trwałość, ale nadewszystko o jego wysoką godność i etykę".**

„Na czoło zaś powinności obywatelskich wysuwa się posłuszeństwo i szacunek, zasadzające się na prawie przyrodzonem, z którego władza państwowa bierze swój początek".

O tych słowach Listu Pasterskiego, streszczających wytyczne stosunku obywatela do państwa, — w prasie Stronnictwa Narodowego głucho...

Ojciec św. wobec zamachu na prezydenta Doumera

Niezwłocznie po nadejściu wiadomości o zamachu na życie prezydenta Doumera, Ojciec św., szczerze tym faktem przejęty, telegraficznie polecił nuncjuszowi apostolskiemu w Paryżu osobiście złożyć rządowi francuskiemu wyrazy serdecznego współubolewania. Jednocześnie Papież polecił nuncjuszowi wyrazić energiczny protest potępiający zamach.

Niemcy sfilmowali morderstwo Prezydenta Doumera!

Jak donosi „Lokal-Anzeiger", zamach na prezydenta Doumera **został przypadkowo utrwalony przez operatora berlińskiego towarzystwa filmowego „Ufa",** który w salach Wystawy Książki nakręcał poszczególne fragmenty uroczystości otwarcia dla filmu dźwiękowego. Jedyne to w swoim rodzaju zdjęcie zostało **specjalnym samolotem przewiezione do Berlina.**

„Zielony dyktator — to ja!"

Program polityczny Gorgulewa

Mamy przed sobą książkę o objętości 80 stron p. t. **„WSZECHROSYJSKA NARODOWA, ROLNICZA PARTJA ZIELONA".** Pierwszy artykuł zielonego programu powiada: „Rosja musi być **wszechrosyjską narodową republiką.** Wzorem muszą być Brazylja, Czechosłowacja i Włochy. **Ukraina musi być samodzielną narodową republiką.** Jeśli rządy na Ukrainie dostaną się w ręce komunistów, socjalistów, monarchistów, żydów lub obcokrajowców, Rosja natychmiast wypowie wojnę Ukrainie i pozbawi ją samodzielności. „Moc spoczywać musi w ręku prezydenta, parlamentu, ministrów, ale wszyscy podporządkowani mają być **zielonej trójce dyktatorskiej.** Na czele zielonej trójki stoi zielony dyktator. Zielony dyktator nie jest wybierany przez nikogo, ponieważ **ZIELONYM DYKTATOREM JESTEM JA — PAWEŁ GORGULEW.** Zielonemu dyktatorowi stoi do dyspozycji zielona armja. — Armja umundurowana jest następująco: starorosyjska czapka bojowska ozdobiona jasnym futerkiem, z zielonym aksamitnym denkiem. **Na denku tym przyszyty jest złocony krzyż.** Na przedzie znajduje się srebrny znak partji chłopskiej. Nad znakiem tym przymocowana ma być **zielona kitka podobna do smreku.** Żołnierze noszą zieloną aksamitną rubaszkę; na rękowach widoczny jest znak dyktatorski: czaszka i dwa piszczele skrzyżowane pomiędzy dwiema rusznicami.

Słowa: pan i towarzysz nie mogą być w Rosji już nigdy wymawiane. **Obowiązuje tylko słowo: obywatel.**

Cały rozdział książki Gorgulewa poświęcony jest tytułom. Zielony dyktator nosi tytuł obywatela dyktatora. Dwaj inni członkowie trójki dyktatorskiej nazywają się obywatelami poddyktatorami. Najwyżsi dowódcy wojska nazywają się obywatele przewodniczący. Naczelnicy drugiego stopnia nazywają się obywatelami podgenerałami.

Wszystkie ustawy, jak carskie tak i bolszewickie mają być zniesione. **Wydane będą nowe ustawy.** Książka uzupełniona jest również hymnem przyszłej Rosji, do którego dołączona jest nawet melodja. Pierwsza zwrotka hymnu brzmi: **„Matka Słowiaństwa, matka Słowiaństwa, matka Rosji nie zginie!** Wszystkich tyranów, wszelki gwałt zmiecie bogaty naród!"

Gorgulew wydał tę książkę **własnym nakładem, nie zawiera ona zwykłych objaśnień,** z których możnaby się było dowiedzieć, gdzie i kiedy została wydana.

Podobno Gorgulew w swoim czasie **zamknięty był w Jekatjerinodarze w Rosji jako niebezpieczny dla otoczenia warjat w zakładzie dla umysłowo chorych,** skąd wypuszczony został na wolność dopiero po rewolucji bolszewickiej.

Ideologja i pewne szczegóły **mordu Prezydenta Francji,** dokonanego rzekomo w imię **„wszechrosyjskiej, narodowej Rzeczypospolitej,** której barwą jest kolor **zielony,** nasuwają nam niezmiernie tragiczne wspomnienia z bardzo niedawnych dziejów naszej własnej ojczyzny.

Ś. p. Prezydent Doumer zamordowany został — **na wystawie,** nie obrazów wprawdzie, lecz książek. Morderca oświadczył po zamachu: „wiem, że mnie zabijecie, ale **uważałem za swój obowiązek** zrobić to, co zrobiłem", — modlił się i szeptał: „Pragnąłbym umrzeć". Jest on bezwątpienia przekonany, że uczynił dobrze. Krew Prezydenta Francji spada przedewszystkiem na tych, którzy kierowali rękę Gorgulewa, swego narzędzia i ofiary.

„Faszyzm narodowy" w Sowietach?

Moskiewski korespondent **berlińskiego organu rosyjskich socjalnych demokratów „Socialisticzeskij Wiestnik"** rozmawiał w tych dniach z pewnym komunistą, oddanym zwolennikiem **„generalnej linji",** t. j. obecnej polityki wewnętrznej ZSSR., o możliwościach wojny i zdolności Rosji Sowieckiej do jej **ewentualnego prowadzenia.**

Zdaniem tego komunisty ZSSR. stoi znów przed zdarzeniami wielkiego znaczenia. „Wojny — **mówił komunista,** — **najprawdopodobniej nie unikniemy i to nietylko na Dalekim Wschodzie, ale i na zachodnich granicach.** Niedorzecznością, jest twierdzenie, że my pragniemy wojny. Do wojny na Dalekim Wschodzie **nie jesteśmy nawet przygotowani.** Inaczej sprawa przedstawiałaby się za dwa lub trzy lata, t. j. wówczas, **kiedy wybudowana będzie druga linja kolejowa, przecinająca Syberję.** Wówczas będziemy mieć za Uralem **węgiel, metale, magazyny żywnościowe i drogi strategiczne.** Te właśnie braki skłaniają może Japonję do knowań wojennych **już obecnie.** Imperjaliści myślą sobie: **„teraz, albo nigdy".** Wiemy dobrze, że **od Japonji ciągną nici do Polski(!) i Rumunji(!)...** Myślę jednak, że i obecnie sztab japoński uświadamia sobie, że wspólnie z Chinami Japonja jest bardzo silna. Trzeba jednak nie zapominać, że przeciwko Japonji nie staniemy sami. **Na Dalekim Wschodzie mają swe interesy również inne mocarstwa.** Wielu nie pojmuje, że treścią „generalnej linji" jest wytworzenie wielkiego, silnego **Związku Sowieckiego,** zdolnego do obrony. Dla najbliższej przyszłości jest to nasze główne zadanie. Niektórzy twierdzą, że **budujemy faszyzm narodowy(?).** Lepiej byłoby powiedzieć, że utrwalamy **komunizm narodowy"....**

Banialuki niemieckie

Prasa niemiecka obszernie omawia plotki londyńskie, przyczem gazety prawicowe udają, że biorą ich na serjo, podczas gdy prasa umiarkowana podkreśla bezpodstawność tych wiadomości.

„Frankfurter Zeitung" donosi z Gdańska, że rzekomy „**zamiar Polski doszedł do wiadomości kół międzynarodowych,** co spowodowało rzekomą... interwencję wysokiego komisarza i demarche ze strony Francji(!). Korespondent warszawski tegoż dziennika podkreśla, że idea zajęcia Gdańska, propagowana rzekomo „przez pewne **koła ekstremistyczne", była zawsze odrzucana przez odpowiedzialnych polityków warszawskich.** Wysiłki obecnego regime'u **w kierunku rozbudowy Gdyni wykazują,** że **wprawdzie „szkodzi się"(!) wszystkiemi środkami Gdańskowi, ale że już nie zamierza się zdobyć go.**

W obszernym artykule wstępnym tenże dziennik stwierdza, że na całej wschodniej granicy Niemiec panuje **stan niepokoju,** który z łatwością wywołuje panikę i alarmujące wiadomości. **„W Prusach Wschodnich wpłynęła na nastrój ludności w szczególności sensacyjna książka napisana przez oficera Reichswehry** (Nitrama, przyp. Red.), **a opisująca „napaść" Polski na Prusy Wschodnie,** szerząc panikę i wywołując nawet **zamiary ucieczki.**

„Deutsche Allgemeine Zeitung" insynuuje, że „być może" **pewne czynniki polskie liczą się z naśladownictwem czynu generała Żeligowskiego.** Jednakże tego rodzaju awantura naraziłaby na niebezpieczeństwo samo istnienie państwa polskiego. Jeżeli słowa mają jakieś znaczenie, to deklaracje Groener'a w artykule wielkanocnym oraz kanclerza w Królewcu są całkowicie niedwuznaczne. Także Liga Narodów nie mogłaby zachować się wobec naruszenia pokoju w Europie tak biernie, jak wobec wydarzeń w Mandżurji. **„Rząd niemiecki musi się poważnie zastanowić, czy będzie on mógł pozwolić na przedłużenie na jesieni b. r. niestałego miejsca Polski w Radzie!"** „Spór o taką czy inną formę wiadomości angielskich o Gdańsku nie ma znaczenia. **Sam fakt pozostaje** (!) Istotną rzeczą jest to, że Polska w „korytarzu" utrzymuje **niesłychane (!!) ilości wojsk,** które umożliwiają wojskowy spacer **do Gdańska.** Niewątpliwie rząd Polski nie jest inicjatorem tego rodzaju awantury. Zmiana w dyplomatycznem przedstawicielstwie Polski w Gdańsku **wprowadziła do Wolnego Miasta w osobie min. Pappee najostrzejszego przedstawiciela polskiej nagonki (!)** przeciw Gdańskowi. Posługuje się on polskiemi organizacjami wojskowemi **jako sztabem generalnym dla przeprowadzania polskich ataków(!)"**

„Deutsche Tages Zeitung" i **„Kreuz-Zeitung"** podkreślają z naciskiem, **iż mimo „odłożenia" narazie „planów polskich",** niebezpieczeństwo bynajmniej nie zostało usunięte. Atmosfera jest w wysokim stopniu napięta. **Polska skoncentrowała rzekomo na Pomorzu swe wojska i ściągnęła flotę swą do Gdyni (!)** Polacy „na rozkaz (?) Paryża" zaniechali swych zamiarów. **Francja jednak nie jest zasadniczo im przeciwna i prowadzi wspólną grę z Polską.** Niewygodną tylko dla Paryża była **data zamachu,** zbiegająca się z wyborami do parlamentu francuskiego. „Pewnem jest jednak, iż pewne **polityczne i wojskowe koła w Paryżu i Warszawie igrają z myślą wojskowego wkroczenia do Gdańska,** prawdopodobnie w przekonaniu, iż przez to **sparaliżują na lata niemiecką politykę rewizyjną** i zmuszą Niemcy do ofensywy".

* * *

Gruba nić, jaką szyte są te wszystkie niemieckie banialuki, jest aż nadto widoczna. Żadne próby „odwracania" sytuacji i stwarzania nowych a naiwnych opowiastek o rzekomych polskich „siłach wojskowych", zgrupowanych jakoby nad granicą gdańską, nie potrafią odwrócić uwagi opinji europejskiej od tego niezbitego faktu, że to właśnie w **Gdańsku zgromadzone zostały niemieckie siły hitlerowskie, same siebie nazywające awangardą dla wywołania „zbrojnej awantury" przeciw Polsce.**

Wyjazd dyrektora Barańskiego do Bazylei

Do Bazylei wyjechał dyrektor Banku Polskiego **dr. Leon Barański,** który weźmie udział w dorocznem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów Banku Rozrachunków Międzynarodowych.

Zebranie akcjonarjuszów wyznaczone **zostało na 10 bm. zaś posiedzenie rady tegoż Banku na 9 bm.** Należy zauważyć, że **udział Banku Polskiego w kapitale zakładowym Banku Rozrachunków Międzynarodowych wynosi 4.300.000 zł.**

Na polanach nadgarczyńskich obozować będą skauci całego świata

Przed zlotem międzynarodowym skautów wodnych na Pomorzu

W przepięknej krainie jezior, na południowych Kaszubach, latem tego roku zaludnią się lasy i zaroją bory zastępami zielonych mundurków. Ta prastara ziemica pomorska gościć będzie reprezentantów wszystkich niemal narodów świata. — Tuż pod Kościerzyną, nad malowniczem jeziorem Garczyńskiem rozbije swe namioty międzynarodowy zlot skautów wodnych, na który, poza kilkunastu drużynami reprezentacyjnemi różnych państw i narodów przybędzie twórca skautingu i skaut naczelny świata generał sir Robert Baden-Powell. Zlot odwiedzi zapewne i Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który objął nad nim protektorat.

Na społeczeństwo pomorskie, a zwłaszcza nasze harcerstwo spadł zaszczyt, ale i obowiązek nielada. Przybywa do nas na Pomorze wielu wybitnych przedstawicieli obcych państw, reprezentantów i wychowawców młodzieży z całego świata. Przyjąć ich musimy godnie, tem wszystkiem co mamy najlepszego, zgodnie z tradycjami staropolskiej gościnności, pamiętając przy tem zawsze, jak wielkie znaczenie propagandowe mieć może naoczne przekonanie się przybyłych na zlot rzesz skautowych o polskości naszej dzielnicy.

Zdają sobie dobrze sprawę z tych obowiązków i zadań władze harcerskie na Pomorzu. Zarząd Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego zorganizował Wojewódzki Komitet Obywatelski, który już rozpoczął prace przygotowawcze dla godnego przyjęcia gości zlotowych, a toruńska Komenda Chorągwi Harcerzy zwołała na te same dni, kiedy odbywać się będzie obóz międzynarodowy, zlot podległych sobie drużyn harcerskich.

Oba te zloty obozować będą tuż obok siebie, w czasie między 1-szym a 15-tym sierpnia, na obszernych polach, leżących wśród starego wysokopiennego lasu bukowo-iglastego, poprzecinanego gdzieniegdzie bielą alei brzóz płaczących, nad wielkiem jeziorem o ciemnogranatowej przeczystej toni wód. Strome wysokie brzegi jeziora, tworzące jakby naturalne terasy, porosłe gęsto lasem — są pełne dziwnego uroku. Piękno krajobrazu jaki roztacza swój urok pod Garczynem, było też jednym z ważniejszych powodów dla których tę właśnie miejscowość wybrano na miejsce obozowania zlotu międzynarodowego.

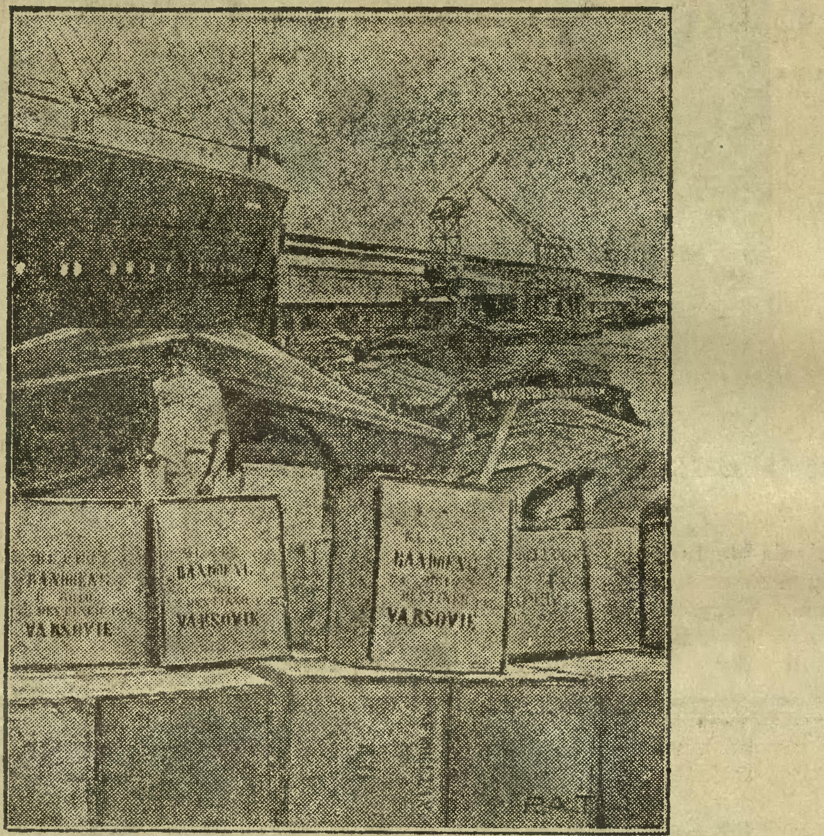
Obok malowniczego położenia mają jednak polany nadgarczyńskie i warunki materjalne, jakby wymarzone dla organizacyj wielkich obozów. Tuż obok obszernych polan o pięknej murawie, ocienionych zewsząd starodrzewiem, znajdują się i boiska sportowe kompletnie urządzone i budynki administracyjne, i kuchnie w osobnym domku, i weranda — jadalnia pod dachem i wreszcie mały szpitalik polowy. Jednem słowem — niemal wszystko to, czego wymaga skomplikowany aparat obozowy. Są to wszystko urządzenia wybudowane staraniem dzierżawczyni tego terenu, organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju. Do ostatecznego przystosowania terenów dla zlotu potrzeba tylko wybudowania przystani wioślarskiej, o długich wygodnych pomostach pływających, stoisk kajakowych i małego portu żeglarskiego. Prace około budowy tych urządzeń już rozpoczęto, a w pierwszych tygodniach lata będą one wykończone ostatecznie.

Nad drobnemi szczegółami tych wszystkich prac i nad zorganizowaniem odpowiedniego przyjęcia gości przez społeczeństwo miejscowe czuwa Powiatowy Komitet Obywatelski w Kościerzynie, na czele którego stoi p. dyr. Knechtel.

Celem omówienia wszelkiego rodzaju spraw organizacyjnych, związanych ze zlotem w ub. sobotę w Garczynie obradowała, pod przewodnictwem komendanta Chorągwi Pomorskiej Harcerzy hm. Sieradzkiego konferencja instruktorów harcerskich z Pomorza, na której, po zapoznaniu się z terenami przeznaczonemi do obozowania, omówiono drobiazgowo szczegóły zlotu, zastanawiając się specjalnie sumiennie nad zagadnieniami stosunku zlotu międzynarodowego do zlotu chorągwi pomorskiej. Postanowiono aby poza odbywaniem służby w obozie międzynarodowym, kontaktować się jaknajczęściej i jaknajintensywniej ze skautami przybyłymi na zlot międzynarodowy, ponadto zdecydowano urządzić w Kościerzynie pomorską wystawę harcerską, a w obozie zlotu międzynarodowego zorganizować świetlicę pomorską, która obrazowałaby historyczny rozwój Pomorza, jego wyraźnie polski charakter i dorobek kulturalny.

Nad zlotem chorągwi pomorskiej harcerzy, który jak już zaznaczyliśmy, obozować będzie tuż obok zlotu międzynarodowego, mając za swe główne zadanie pomoc w organizacji obozu międzynarodowego i propagandę na nim harcerstwa polskiego i polskości Pomorza — objęli protektorat p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, ks. biskup Okoniewski, p. gen. Norwid-Neugebauer i p. starosta krajowy Łącki. Komendantem zlotu międzynarodowego jest hm. Ratajczak z Poznania, w Poznaniu też już obecnie urzęduje Komenda Zlotu, komendantem zlotu chor. pomorskiej został hm. Jarosław Kowalski, głównym obozowym — phm. Damazy Jaworski.

Polski handel zamorski



Na pierwszem zdjęciu widzimy część portu Tandjonk-Priok w okolicach Batawji na Jawie. Statek linji holenderskiej i Naderlanji oczekuje na towary firmy „Polsko-Indyjskie Towarzystwo dla Handlu Zamorskiego“ które zostaną wyładowane w porcie gdyńskim. Drugie zdjęcie przedstawia część towarów przeznaczonych dla Polski.

Okręt potępionych pod czerwoną „opieką“

Do Gdyni płynie statek „Chaco“

„United Press“ donosi z Hamburga, że „okręt potępieńców“, słynny już w całym świecie krążownik brazylijski „Chaco“ z transportem przestępców pod pokładem, przechodzi najdziwniejsze zaiste przygody, nie mogąc dopłynąć do miejsca przeznaczenia, do Gdyni. Ostatnia jednak przygoda w szluzie kanału Wilhlma, który „Chaco“ przebył dzisiaj, niepozbawiona jest również sensacji politycznej.

Gdy „Chaco“ znajdował się w szluzie kanału, zjawił się niemiecki poseł komunistyczny Eucke i zażądał, by komendant okrętu, 15 więźniów komunistów, wysadził na ląd, lub też przeładował na okręt sowiecki, stojący opodal.

Poseł Eucke starał się przekonać komendanta krążownika, że w Gdyni, wszyscy więźniowie, skoro tylko dotkną nogą ziemi polskiej, będą natychmiast straceni. Dalej Eucke utrzymywał, że minister spraw wewnętrznych Prus, dał zezwolenie na wysadzenie przestępców na ląd niemiecki.

Mimo tych zapewnień, komendant „Chaco“ oświadczył, że więźniów odstawi tam, gdzie mu kazano, t. zn. do Gdyni i innych portów bałtyckich.

Władze wobec zalewu pornografji

Dowiadujemy się, że niesłychany zalew pornografji i niezdrowej sensacji, a w związku z tem zwiększająca się stale ilość występków i zbrodni, oraz przepełnienie więzień zwróciła władzom państwowym uwagę na konieczność przeciwdziałania szerzącemu się złu. Jak wiadomo, władze francuskie a ostatnio i niemieckie wydały odpowiednie w tym kierunku zarządzenia.

W Polsce oprócz przepisów kodeksu karnego istnieje okólnik ministra Józefskiego, nakazujący podległym władzom ściganie wydawnictw pornograficznych oraz przeciwdziałania wystawianiu sztuk scenicznych, obrażających moralność publiczną.

Obecnie istnieje tendencja wydania dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, któryby miał na celu nietylko zwalczanie pornografji, ale również i niezdrowej sensacji, pobudzającej w wielu wypadkach do czynów występnych.

Działalność komunistyczna w armjach

Propaganda komunizmu odbywa się, jak wiadomo, również w wojsku w poszczególnych krajach. Szczególnie silnie jest ona rozwinięta we Francji. Wychodzi tam m. i. szereg pism komunistycznych, przeznaczonych dla żołnierzy, jak np. „La caserne“, wydawana w 20.000 egzemplarzach. Propaganda rewolucyjna wśród marynarzy robiona jest przy pomocy pisma „La page de Jean Gonin“ (Jean Gonin stanowi popularne przezwisko marynarzy francuskich). Również dla wojsk lotniczych istnieje specjalny organ propagandy komunistycznej pod nazwą „L‚Aviateur“. Poza tem wydawany jest dla żołnierzy francuskich jeszcze cały szereg podobnych pism pod różnemi nazwami, jak „Czerwony rów strzelecki“, „Krzyk poprzez kraj“ itp.

W Niemczech wychodzi dla wojsk lądowych „Die Reichswehr“ a dla marynarki „Der Kulf“. Również w Czechosłowacji istnieje dla wojska dość liczna prasa komunistyczna, jak np. „Vojak“. W Austrji wychodzi „Der rote Soldat“. Wreszcie w całym szeregu innych krajów wychodzą takie propagandowe pisma komunistyczne, które w ukryciu, bez wiedzy dowództw są kolportowane.

Widać, że komuniści i w wojsku „pracują“.

Z wódką czy bez wódki?

Ankieta tygodnika „Literary Digest“, zapytująca obywateli, czy są zwolennikami zniesienia czy utrzymania prohibicji, została zakończona. Ogółem nadesłało blisko 5 miljonów odpowiedzi. Wyniki są następujące: za utrzymaniem prohibicji oświadczyło się 1.465.000 głosów, za zniesieniem prohibicji zupełnem, względnie zniesieniem prohibicji na wino lub piwo, oświadczyło się 3.343.000 głosów. Z 48 Stanów, tworzących Unję, tylko dwa oświadczyły się w większości za prohibicją, a mianowicie Stany: Kansas i Płn. Karoliny. W Stanach Wschodnich, jak Nowy York, Massachusetts itd. więszość oświadczająca się za zniesieniem prohibicji osiągnęła 80%. Ze względu na to, że wszsytkie dotychczasowe ankiety „Literary Digest“ sprawdzały się, wnioskować można, że podczas tegorocznych listopadowych wyborów kwestja prohibicji wydatnie zaważy na ich wyniku.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 328.686 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 30 ub. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy — 21.526 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 7.258, szklarze — 2.814, metalowcy — 35.580, włókiennicy — 25.633, robotnicy budowlani — 36.227, pracownicy umysłowi — 43.556.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 146.207 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4.422 osób przez 2 dni — 10.597 przez 3 dni — 60.352, przez 4 dni — 38.018, oraz przez 5 dni w tygodniu — 32.818 osób.

Przyszły prezydent Francji

Lebrun, Painlevé czy Doumergue?

Prezydent Senatu LEBRUN zgodził się na postawienie swojej kandydatury we wtorek w Wersalu na Prezydenta Republiki Francuskiej.

P. Lebrun liczy 60 lat; urodził się dnia 29 sierpnia w 1871 roku w Mercy-le-Haut, w departamencie Meurthe et Moselle. Stanowisko senatora piastuje od stycznia 1920 r. Z zawodu jest inżynierem górniczym; należy do partji „Unja republikańska demokratyczna“ czyli do tej samej, do której należą pp. Raymond Poincaré i Aleksander Millerand.

Pan Lebrun był już kilkakrotnie ministrem w różnych gabinetach, jest on autorem szeregu prac naukowych.

Osoby z otoczenia PAINLEVE stwierdzają, że jego przyjaciele polityczni namawiają go bardzo żywo do postawienia swej kandydatury przy wyborach na prezydenta, uważając, że autorytet jego przyczyni się do ześrodkowania wszystkich wysiłków narodu w kierunku koncentracji republikańskiej.

Painleve rozmawiał telefonicznie z Herriotem, który obiecał mu poparcie swoje i swojej partji. Painleve ma dać ostateczną odpowiedź po naradach z pewnemi osobistościami z kół parlamentarnych.

W wywiadzie udzielonym korespondentowi Matin'a bezpośrednio przed morderstwem Prezydenta, pan Gaston DOUMERGUE poprzednik śp. Pawła Doumera oświadczył mówiąc o wyborach do parlamentu: „Cóż mogę powiedzieć innego, niż to co powtarzałem przez siedem lat, gdy będąc wyniesiony ponad stronnictwa miałem na celu jedynie dobro mojej ojczyzny.

Trzeba zapewnić BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA, NASZEMI WŁASNEMI SIŁAMI.

Jeśli spoglądamy na zewnątrz czy nie narzuca się nakaz zjednoczenia i zgody pomiędzy francuzami?

Nie mamy środków na to, żeby sobie pozwolić na luksus prowadzenia dysput politycznych, które były życiem partyj politycznych przed wojną.

ZJEDNOCZENIE, ŚCISŁE ZJEDNOCZENIE TO NAKAZ DLA WSZYSTKICH FRANCUZÓW.

Francja potrzebuje ładu, jedności, pokoju i bezpieczeństwa.

Jubileusz zwierzyńca Hagenbecka

Opodal Hamburga znajduje się wielki zwierzyniec, sławny w całej Europie i zagranicą, którego nikt nie pomija, przybywając do wielkiego miasta portowego. Jest to **zwierzyniec Hagenbecka w Stellingen,** który w roku bieżącym obchodzi 25-lecie swego założenia.

Zakładając swój zwierzyniec przed 25 laty Karol Hagenbeck powziął pomysł, który oznaczał istną rewolucję w dziedzinie zwierzyńców. Hagenbeck porzucił dotychczasowy system klatek i krat i postanowił **trzymać zwierzęta w warunkach podobnych, w jakich zwierzęta żyją na wolności,** przy jaknajmniejszem ograniczeniu swobody ich ruchów.

Już ojciec założyciela zwierzyńca, Klaus Hagenbeck zdradzał pewne **zamiłowanie do zwierząt** i w r. 1838 wystawił w wielkich wannach na dziedzińcu swego sklepiku z rybami kilka fok. Kiedy syn jego Karol w r. 1866 objął przedsiębiorstwo ojca, już w kilka lat później otworzył w Hamburgu **pierwszą menażerję zwierząt egzotycznych,** a w r. 1874 odważył się poraz pierwszy ku ogólnemu zdziwieniu swoich ziomków na własną wyprawę po zwierzęta egzotyczne.

Odtąd **nie opuszczała Hagenbecka idea stworzenia ukochanym zwierzętom idealnego miejsca pożycia w pobliżu samego Hamburga.** Wreszcie w r. 1897 sprawa dojrzała tak dalece, iż na pustym i dzikiem polu w pobliżu Stellingen rozpoczęto pierwsze prace, które w ciągu długich lat pustkowie to zamieniły w uroczą sielankę parku dla zwierząt. Pełno tu cichych jezior i stawów, wartkich potoków, dziko piętrzących się skał i ponurych wąwozów.



Zwierzyniec Hagenbecka.

Zielenią się tu kwieciste łączki, ocienione wspaniałemi szeroko rozgałęzionemi drzewami. Wszystko to ożywiają niezliczone twory przyrody z najróżniejszych stron świata. Wszystkie zwierzęta zaś cieszą się wielką swobodą, znajdując tutaj w człowieku nie dozorcę, lecz przyjaciela. Są też dzięki temu prawie oswojone. Niewola ich jest tutaj w najdalszym stopniu złagodzona.

Na załączonej rycinie widzimy **główną bramę do parku zwierzęcego w Stellingen,** w owalu portret założyciela zwierzyńca Karola Hagenbecka, a u dołu malowniczą **grupę czerwonaków (flamingów).**

Park narodowy na granicy St. Zjedn. i Kanady

Rozpoczęły się prace nad urządzeniem **parku międzynarodowego na samej granicy między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi dla uczczenia setnej rocznicy istnienia pokoju między obu państwami.** Park ten będzie zajmował przestrzeń około **640 ha.** Koszty urządzenia parku poniosą oba kraje. Część parku znajdzie się na terytorjum Stanu Dakota (U. S. A.) część zaś na terytorjum prowincji Manitoba (Kanada). Na koszty tej imprezy zebrano w obu krajach sumę zgórą **50 miljonów złotych.** Parku nie będzie dzieliła linja graniczna, zostanie on **terenem eksterytorjalnym.**

Gorzelnie króla gangsterów

Agenci policji prohibicyjnej wykryli w Chicago olbrzymią *tajną gorzelnię urządzoną według najnowszych wymagań technicznych.* Gorzelnia znajdowała się *w piwnicach aż trzech domów,* połączonych ze sobą *ukrytym tunelem.* Nie brakło tu maskowanych drzwi, automatycznych zamków kryjówek zakonspirowanych. W gorzelni znaleziono dwa aparaty destylacyjne o pojemności 200.000 litrów każdy, trzy cysterny, zawierające po *250.000 litrów alkoholu, pięć pomp elektrycznych, około miljona litrów destylatu w kotłach i 31.000 funtów cukru.* Fabryka ta mogła — zdaniem fachowców — *przerabiać miljon litrów dziennie,* co przynosiło zysk około *100.000 dolarów dziennie.* Gdy policja wtargnęła do lokalu, nie zastała już nikogo z personelu „fabrycznego". wszyscy bowiem zdążyli już *uciec tajnem przejściem.* Na podstawie jednak osiągniętych informacyj stwierdzono, iż *gorzelnia należała do Al Capone'a.* Król gangsterów siedzi w więzieniu, ale jego business pracuje pełną parą.

Krwawy bilans wojen

W wyniku wojny siedmioletniej padło na polach bitewnych 554.000 ludzi, **podczas wojen po rewolucji francuskiej — 1.400.000 ludzi, podczas wojen napoleońskich — 1.700.000 ludzi, podczas wojny krymskiej — 785.000 ludzi, podczas wojny bałkańskiej — 108.000 ludzi,** a wreszcie podczas wojny światowej (1914—1918) — 18.000.000 ludzi.

Czechosłowackie „Reno" — miasto rozwodów

Miastem, w którem najwięcej ludzi się rozwodzi, jest w Czechosłowacji Reichenberg. Jak wykazuje statystyka, w Reichenbergu przypada 292 rozwody na każde 100.000 mieszkańców. Praga zajmuje pod tym względem trzecie miejsce, gdyż tam przypada 254 rozwody na każde 100.000 mieszkańców, drugie miejsce zajmuje miasto Gablonz, czwarte Prostejów — 231 rozwodów, piąte — Brno, w którem 204 rozwody przypadają na 100.000 mieszkańców.

„Zreformowana" walka byków w Hiszpanji

Reforma, jaką wprowadził rząd hiszpański w sposobie prowadzenia walk byków — **ocaliła życie 18 tys koni, w ciągu 1931 roku.** Reforma polega na tem, że odtąd pikadorom wolno dosiadać tylko koni, których boki i brzuch zabezpieczone są materacykami od uderzeń rogów byka. Na reformę narzekają jednak handlarze staremi końmi, którzy zbywali masowo niezdatn do użytku szkapy aranżerom walk byków. Ci zostali na koszu ze swym czworonożnym towarem.

Budujmy Flotę Narodową

Niech żyje — zmiana!
Rewelacyjne poglądy higjenisty amerykańskiego

Znakomity higjenista i lekarz amerykański dr. **Alvous Brutter** ogłosił niedawno ciekawą książkę, która rozeszła się w olbrzymiej ilości egzemplarzy i zdobyła odrazu autorowi popularność i majątek. Książka nazywa się **„Higjena zmiany"** i zawiera skrystalizowane i ujęte w zwarty system poglądy, po części znane już nietylko specjalistom, ale nawet szerokim rzeszom publiczności.

Nieraz bowiem **wskazuje się na znaczenie czynnika zmiany w naszem życiu higjenicznem.** Wszak rozumiemy wszyscy doskonale — choć rzadko stosujemy to w praktyce — **że zmiana pokarmu ogromnie jest korzystna dla zdrowia.** Jeśli lekarze polecają nam w przypadkach zmęczenia, czy chorób nerwowych **zmiany otoczenia, wyjazd i obcowanie z zupełnie innymi ludźmi,** to na dnie ich rad znowu znajdujemy ów czynnik — zmiany.

Dr. Butter idzie jednak jeszcze dalej. — **Uważa czynnik zmiany za fundamentalny postulat naszego zdrowia.** Zmiana — jego zdaniem — **nie jest tylko czemś pożądanem, ale czemś absolutnie koniecznem.** Kto tkwi zbyt długo w pewnych przyzwyczajenach higjenicznych, ten sam sprowadza na siebie chorobę, a dalej przedwczesną śmierć. **Zmiana utrzymuje zdrowie, odmładza nas,** krzepi i **czyni** zdolnymi do dalszego intensywnego, **pełnego,** bogatego życia.

Oczywista — zmiana musi być **przeprowadzona** racjonalnie — najlepiej pod kierunkiem **mądrego i nowoczesnego lekarza,** orjentującego się w zagadnieniach dzisiejszego **witalizmu.** —

Poglądy higjnisty amerykańskiego — choć tu i ówdzie nieco dziwaczne **i paradoksalne —** ciekawe są i zasługują **na baczną uwagę.**

ANDRE ARMANDY.

Czterech z Legji

34) **Przekład autoryzowany z francuskiego**

Przedruk wzbroniony.

— Nie, zapomniałem, że ty nie masz już ojczyzny.

Wołogin wybuchnął śmiechem i pocwałował dalej.

— Tylko my dwoje, Dasza, nie jesteśmy pijani.

Deucalion patrzył na Biloxiego z rodzajem urazy.

— A ty — rzucił mu — nie miałeś jej nigdy.

Potem spostrzegłszy Machwurtha zawołał go:

— Ty, chodź tu!

Machwurth wyśpiewał ostatnią nutę swej pieśni i usiadł przy nim:

— Mam pragnienie! czego można by się napić?

— Później! Słuchaj i staraj się zrozumieć. Ty masz ojczyznę i kochasz ją?

— Kocham ją, ale nie jej rząd.

— To nie ma nic do rzeczy. Przypuśćmy, że dowiadujesz się, iż się gotuje przeciwko niej coś podejrzanego. . .

Deucalion zawahał się. Machwurth usiłował z trudem rozproszyć mgłę zaciemniającą mu mózg.

— Że wiesz o tem — podkreślił Deucalion — i, że wiesz także, iż uprzedzić o tem to jakbyś sobie życie odebrał... Cobyś zrobił?

Legjonista popatrzył na niego wybałuszonemi oczyma, a potem wybuchnął śmiechem.

— Naprawdę, nie myślałem, że jesteś tak pijany.

Płakał prawie z uciechy. Deucalion potrząsnął nim:

— Odpowiedz mi, idjoto! to rzecz poważna!

— Rozbijesz mi głowę — piszczał Machwurth, nawpół zduszony. Tfu! Haa! Już lepiej! Czego się napijemy?

Deucalion uderzył pięścią w stół, aż go przewrócił i wstał. Chwycił w obie dłonie twarz jednej z tancerek i trzymając ją przed sobą zdaleka, niby Hamlet przyglądający się czaszce, zawołał z dziką gwałtownością:

— To... i pomyśleć, że to dla takiej. . . .!

Przerażona tancerka krzyknęła. Deucalion, uspokojony puścił ją natychmiast.

— Cicho, mała! to nie o tobie!

Lecz dziesięć głosów powtórzyło krzyk, rozwlekając go w przerażeniu Tłum ogarnięty paniką skupił się w kącie sali. Jednym susem Syryjczyk był na progu i ostry gwizd przeszył powietrze.

— Ty durniu, czego się tu wtrącasz? — krzyknął z gniewem Deucalion.

W uliczce rozległy się już kroki. Dwóch krajowców strażników wpadło do sali z pałkami w rękach.

— Co za niedorzeczność! — zawołał Deucalion. Nikomu nic złego nie robimy i mamy przepustki.

Lecz głos jego zagłuszyła dzika kakafonja. Przekrzykując wszystkich handlarz oznajmił straży, że chciano udusić jedną z jego pensjonarek. — Zbudzony Biloxi chwycił go za kołnierz i potrząsnął nim gwałtownie. — Jeden ze strażników podniósł pałkę, Machwurth chwycił ją w lot, drugi usiłował mu ją wyrwać, Deucalion wmieszał się także Dość, że sala zamieniła się w ring, po którym miotała się grupa walczących na pięści ludzi. —

Jeden tylko Wołogin, siedząc na swym rumaku, lecz trzymając go w miejscu, przyglądał się bójce z uśmiechem znawcy i pogodną miną.

Ze dworu rozległ się ostrzegawczy okrzyk stojącej na straży kobiety

— Patrol!

Jednem pchnięciem wszyscy trzej się uwolnili, nasłuchując z przerażeniem odgłosu miarowych kroków dochodzących z ulicy. . .

— Co za głupia awantura! — ryknął Deucalion.

Wówczas kawalerzysta Wołogin wziął na siebie wykonanie niezawodnego manewru. Z zadymionego sufitu zwieszały się dwie lampy naftowe z okrągłemi wydętemi szkłami.

Zsunął sie na zad swego konia i Dasza stanęła dęba rozbijając pierwszą lampę. Gwałtownym zwrotem Wołogin znalzł się przed drugą. I ta spadła z brzękiem blachy i rozbitego szkła. Zapadła natychmiast kompletna ciemność, pod której osłoną czterej legjoniści bez uprzedniego porozumienia się, znaleźli się na ulicy, biegnąc chyżo w przeciwnym kierunku do rozlegających się kroków patrolu. Furda bić się z nieprzyjacielem kiedy ryzykuje się tylko swe życie! Lecz dać się odprowadzić do paki i to jeszcze krajowcom?... Hola! Tego ścierpieć nie można, gdy się jest legjonistą!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Walka o cenę ziemi

Zainteresujmy parcelacją naszą emigrację z zaoceanu

Najdotkliwszym skutkiem kryzysu rolnego z punktu widzenia interesów ogólnopaństwowych jest w chwili obecnej spadek cen ziemi. Brak dobrowolnych obrotów gruntami doprowadził do tego, że o cenie **stanowią kwoty uzyskiwane na przetargach przymusowych,** będące w oczywistej sprzeczności z normalną wartością gruntów. W rezultacie **podstawa kredytu rolnego maleje,** ponieważ wartość całej przestrzeni rolnej jest obecnie nieproporcjonalnie małą, a prócz tego wartość majątku państwowego również odpowiednio spada.

W zrozumieniu gospodarczych niebezpieczeństw wymienionego przejawu kryzysu rolnego, **państwo rozpoczęło z nim walkę,** stosując cały szereg związanych ze sobą metod. Podstawą wszystkich zarządzeń jest tendencja dopomożenia do wzrostu dobrowolnego ruchu ziemi.

Do tego celu służy przedewszystkiem **ustawa o ułatwieniu obrotu ziemią,** znosząca pewne ograniczenia, przewidziane w ustawie o wykonaniu reformy rolnej, a to przez rozszerzenie dopuszczalnego grona nabywców. Dalszym krokiem na tej samej drodze będzie **ustawa o segregacji wierzytelności hipotecznych,** mająca na celu, o ile nie nastąpią dobrowolne układy, wprowadzenie przymusu w stosunku do wierzycieli hipotecznych w tym sensie, że ich należności będą przymusowo rozdzielone pomiędzy parcelowane działki. Jak dotąd **parcelacja majątku zadłużonego była uzależniona od zgody wierzycieli na przeniesienie swych należności na poszczególne parcele,** czyli innemi słowy na zgodę rozdzielenia jedności hipotecznej.

Oczywiście tego rodzaju ułatwienia nie biorą jeszcze pod uwagę **konieczności stworzenia odpowiednich warunków** zachęcających włościan do nabywania gruntów. Dlatego też przewiduje się, iż **trzeba będzie wprowdzić pewne moratorjum dla nowonabywców** w stosunku do płatności natych miastowych, jakie zostaną na rozparcelowane działki przeniesione, oraz trzeba będzie zastosować obniżkę procentów do normy, **którą wytrzymają słabo obecnie rentujące** gospodarstwa właściańskie.

Wszystkie te zabiegi jednak nie potrafią zmienić jednego zasadniczego faktu z którym musi liczyć się obecna polityka rolnicza w Polsce. Idzie mianowicie o to, **że długotrwały kryzys wyczerpał z gotówki znakomitą większość włościan,** przez co automatycznie wykreślił ich z grona ewentualnych nabywców nowopowstających parcel. W ten sposób została w znacznej mierze **zniweczona skuteczność ustawy o ułatwieniu obrotu ziemią,** ponieważ, należy przypuszczać, że powiększenie grona nabywców w drodze tej ustawy będzie znacznie mniejsze, aniżeli zmniejszenie ich na skutek wyczerpania z zasobów pieniężnych.

Dlatego też, oceniając realnie wysiłki **państwa w kierunku zwiększenia obrotów ziemią,** nie można być optymistą i sądzić, że przepisy ustawowe, choćby najlepiej pomyślane, potrafią zastąpić niezbędne środki gotówkowe. W związku z tem powstał pomysł, ażeby **zainteresować parcelacją oddłużeniową większych majątków ziemskich emigrację polską za oceanem,** a zwłaszcza emigrację w Stanach Zjednoczonych. Motywy tego pomysłu są słuszne, ponieważ ocena warunków ekonomicznych współczesnego życia amerykańskiego wykazuje, iż zarobkowanie dla naszej polonji jest tam coraz trudniejsze, zaś koszty utrzymania są ciągle tak znaczne, że zaoszczędzone długą pracą środki topnieją z dnia na dzień. Emigrant polski w tych warunkach skazany będzie na zupełne zubożenie, a następnie, o ile konjunktura pracy nie ulegnie zmianie, może być narażony na nędze. W interesie więc emigranta leży, aby znalazł możność uratowania swych oszczędności i stworzenia sobie przy ich pomocy warsztatu pracy na przyszłość. Z drugiej strony wpływ choćby pewnej kwoty, z istniejących jeszcze obecnie oszczędności rodaków naszych z Ameryki na obrót ziemią, byłby niezwykle korzystny z punktu widzenia możliwości poprawy cen ziemi w Polsce.

Wydaje się, że wobec istnienia takich logicznych przesłanek nie zostanie zaniedbana praca na tym odcinku i w najbliższym czasie rozpocznie się akcja, której celem byłoby zwrócenie uwagi tych wszystkich polaków z Ameryki, którzy straciwszy pracę, przejadają swe oszczędności, na łatwość nabycia po przystępnej cenie małych gospodarstw w starym kraju. Oczywiście akcja ta musiałaby być od samego początku najdokładniej przemyślana, aby mogła pociągnąć szersze rzesze emigrantów, a ponadto, aby ani jednego z nich nie naraziła na straty.

Jak dotąd cała ta kwestja nie ujrzała jeszcze światła dziennego i dlatego można obawiać się, aby nie została skonstruowana zbyt biurokratycznie, co przesądziłoby o jej powodzeniu. Nie wchodząc w bliższe szczegóły zagadnienia wpływu reemigracji na wzmożenie dobrowolnego obrotu ziemią w Polsce, stwierdzić trzeba, że jest to zagadnienie kapitalne nad którem przejść do porządku dziennego nie wolno.

Ruch wydawniczy

— „RYBA". W tych dniach opuścił prasę kolejny Ńr. 4—5 „Ryby", miesięcznika poświeconego sprawom rybactwa morskiego, potrzebom przemysłu i handlu rybnego oraz propagandzie spożycia ryb. Na treść numeru składają się następujące artykuły: Józef Borowik — „Niezbędny czynnik powodzenia" (który w obszernym skrócie zamieściliśmy przed paru dniami w naszych wydawnictwach) Bogdan Szukalski — „Uporządkowanie albo zagłada"; Fr. Piechocki — „Kolonja rybacka w Helu", J. Siemianowski — „O scentralizowanie handlu rybą morską w Gdyni", Br. Sotkowski — „Opakowanie przesyłek świeżych ryb morskich we Francji", W. Kwiecińska — „Potęga propagandy". Poza tem znajdujemy szczegółowe sprawozdania z rynków krajowych i zagranicznych oraz obfitą i aktualną część kronikarską.

Adres Redakcji i Administracji „Ryby": Gdynia, ul. Nadbrzeżna, dom. M. U. R.

O naukową organizację pracy w gospodarstwie domowem

Jak pracują oddziały Związku Pani Domu w kraju?

Wobec powstania Oddziału Związku Pani Domu w Toruniu i wielkiego zainteresowania, jakie budzi nowa ta organizacja pragniemy zapoznać czytelniczki z działalnością pokrewnych Oddziałów rozmieszczonych po całej Polsce.

Pomimo, że **Związek Pań Domu** powstał w Warszawie zaledwie w 1930 r. **liczy on już łącznie z Toruniem 24 Oddziały.**

Największą ilość członkiń ma Warszawa — 440, następnie Sosnowiec — 212, Częstochowa — 146, Lwów — 140, Łódź — 129, Poznań — 110, Wilno — 102, Kielce — 89, Toruń — 69, Włocławek — 60 i Lublin — 58. Mniejsze oddziały powstały w Borysławiu, Gnieźnie, Kosowie, **Tczewie,** Kutnie i innych miastach i miasteczkach.

Oddziały te powstają i rozszerzają swą działalność z zadziwiającą szybkością, potwierdzając wielką potrzebę podobnych organizacyj u nas, szczególnie w dobie kryzysu gospodarczego.

Jakże więc pracują te oddziały, i w jaki sposób pomagają członkiniom w prowadzeniu domu?!

Przedewszystkiem umożliwiają one gospodyniom zdobycie potrzebnej wiedzy w dziedzinie ekonomji domowej.

W tym celu oddziały zakładają bibljoteki i czytelnie pism fachowych, urządzają **kursa przeróżne:** uszczędnego gotowania, zdrowej kuchni dla rekonwalescentów, przyrządzania salat i surówek bogatych w witaminy, kursa przetwórstwa owocowego itp. Pozatem organizują wystawy i pokazy nowoczesnych sprzętów i narzędzi, oszczędzających czas i siłę gospodyni.

W niektórych oddziałach prowadzone są pokazy nakrycia estetycznego stołu, dekoracji wnętrz, wzorowego urządzenia kuchni w nowem i starem mieszkaniu i wiele innych.

Liczne oddziały prowadzą biura dla służby domowej, organizują zbiorowy zakup produktów rolnych, wędlin od pań ziemianek, wyjednywują rabaty w sklepach dla członkiń itp.

Pozatem we wszystkich oddziałach urządzane są wieczory dyskusyjne z odczytami na tematy wzorowego prowadzenia domu, rachunkowości, racjonalnego odżywiania, higjeny domowej i wiele innych. Wszystko celem wzajemnego dopomożenia kobiecie w pracy domowej. Czynią to poszczególne oddziały miejskie pań domu o własnych siłach, korzystając jedynie w razie potrzeby w instrukcji swojej centrali w Warszawie i angażując prelegentki-specjalistki z innych Oddziałów w razie braku odpowiednich sił na miejscu.

Zbiorowy wysiłek uświadomionych pań Domu, którym zależy na polepszeniu gospodarstw czyni tu istne cuda!

Każda uczestniczka Oddziału przychodząc na miesięczne zebrania wnosi swą inicjatywę, dobrą wolę i swe doświadczenie, jako pani domu. Wzamian za to korzysta z doświadczenia innych pań domu i kształci się biorąc udział na wspomnianych kursach, pokazach i wystawach, korzysta z bibljoteczki zbiorowej, wspólnych zakupów i rabatów w sklepach.

Centrala Związku pań domu w Warszawie koordynuje pracę oddziałów i ułatwia wzajemną wymianę zdobyczy osiąganych przez poszczególne Oddziały. W ten sposób każdy Oddział może liczyć na pomoc i współpracę Centrali i każdego bratniego Oddziału.

Miesięcznik Związku „Pani Domu" umieszcza stale sprawozdania i komunikaty poszczególnych oddziałów dając w ten sposób dokładny przegląd działalności Związku.

W Toruniu pomimo, że sprawa utworzenia Oddziału była podejmowana kilkakrotnie bez powodzenia, Oddział Związku powstał i liczy w swem zaraniu już 69 członkiń, zajmując już 9-te miejsce, co do wielkości.

Sądząc z nastroju panującego na pierwszym posiedzeniu organizacyjnym Oddziału wzbudził on wielkie zainteresowanie i przyciągnął już poważną ilość działaczek.

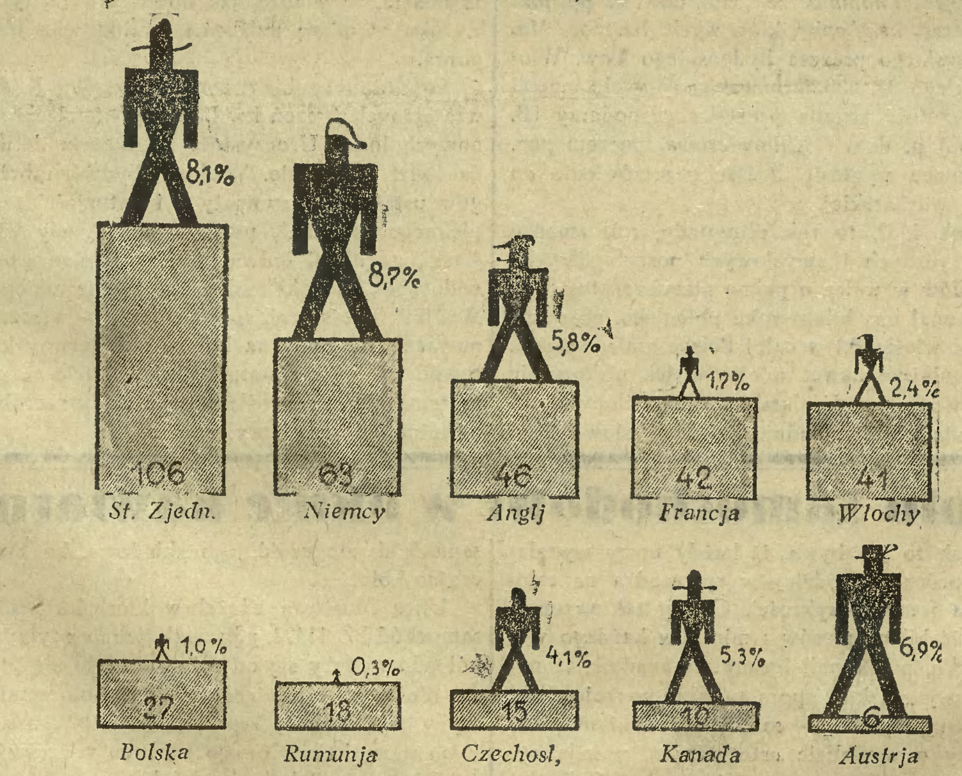
Do Zarządu weszły następujące panie: **Dobrowolska, Gutwińska, Ginett-Wojnarowiczowa, Kirtiklisowa, Kolanowska, Seidlitzowa, Sokołowska, Wiszniewska i Wolszlegierowa.** Do komisji rewizyjnej panie: **Bogusławska, Ihnatowiczowa i Münichowa.**

Do samego zaś powstania Oddziału przyczyniły się pp. **Bogusławska, Dobrowolska, Gutwińska, Ginett-Wojnarowiczowa, Niemirowska, Rzyska, Smolkowa i Wolszlegierowa.**

J. Ginett-Wojnarowiczowa.

Bezrobocie w cyfrach

(Liczby obok figur podają procent bezrobotnych. Cyfry w czworobokach zawierają liczbę mieszkańców).



Jak z zestawienia wynika, sytuacja Polski w długim szeregu wielkich państw pod względem bezrobocia przedstawia się bardzo dodatnio, przyczem uwzględnić należy, że stosunek bezrobocia do liczb ludności jest jeszcze mniejszy niż to wynika z tabeli, gdyż cyfra ludności Polski jest w rzeczywistości obecnie znacznie większa.

Podwyżka opłat za paszporty zagraniczne

Dekret P. Prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzenie ministra skarbu

Dnia 7-go bm. opublikowany został w Dzienniku Ustaw dekret Prezydent Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie **opłat za paszporty na wyjazd zagranicę.**

Paszporty zagraniczne podlegają opłacie, którą ustala minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. Paszporty dyplomatyczne i służbowe są wolne od opłaty. Również **wolne od opłaty są paszporty wydawane emigrantom i osobom, udającym się zagranicę w celach zarobkowych.**

Paszporty dla osób, udających się w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie, która wynosi 25% opłaty normalnej. Paszporty ulgowe dla osób udających się zagranicę w celach naukowych leczniczych i społecznych wynosi 20% opłaty normalnej. Tem samem dekret Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza zmianę w dotychczasowych przepisach o ulgowych paszportach albowiem dotychczas opłaty te były stałe i wynosiły 20 lub 25 złotych.

Jednocześnie minister skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, które wchodzi w życie z dniem 7-ym bm., ustalające nowe ceny paszportów zagranicznych. **Paszport jednorazowy kosztuje 400 złotych** (dotychczas 200 zł., paszport normalny wielokrotny — 1.600 zł., **paszport ulgowy przemysłowy — 100 zł.,** (dotychczas 25 zł.). paszport ulgowy przemysłowy wielokrotny — 400 zł., **paszport ulgowy w celach naukowych, leczniczych itp. — 80 zł.,** (dotychczas 20 złotych), paszport ulgowy wielokrotny dla tych samych celów — 320 złotych.

Reportaż radjowy lotnika z pod spadochronu

Radjostacja nadawcza w Bazylei projektuje **nadanie wrażeń lotnika spadającego z dużej wysokości przy użyciu spadochronu.** — Spadochron ma być w tym celu zaopatrzony w mikrofon i mały aparacik krótkofalowy. Ponieważ skok z aeroplanu ma się odbyć z wysokości 6000 metrów, przeto lotnik będzie miał trochę czasu, by „nagadać" w mikrofon swoje wrażenia, zanim wyląduje na ziemi.

KRONIKA

Środa 11 maja

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Wtorek Izydora
Środa Eweljusza

— **Dyżur nocny aptek do dnia 15 bm. włącznie pełnią:** Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 55, tel. 3-85, Apteka przy pl. Teatralnym, ul. Marszałka Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Orła 8, tel. 1-46.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w **niedzielę** i święta od 11 do 14. Obecnie wystawa obrazów S. Czajkowskiego z Warszawy.

TEATR MIEJSKI.

We wtorek: „Ułani Księcia Józefa" — operetka ze śpiewami i tańcami w 4 aktach — Mazura.

W środę: „Bal w operze" — operetka w 3 aktach Neubergera, która na premjerze doznała tak entuzjastycznego przyjęcia. Przy pulpicie prof. Wiliński.

W czwartek: „Fiołek z Montmartre" — operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

W piątek: „Fiołek z Montmartre". Ceny od 30 gr. do 3 zł.

W sobotę: premjera pełnej humoru komedji Földensa „Bądź mi stryjem" w reżyserji K. Koreckiego. Kasa zamawiań już rozpoczęła sprzedaż biletów.

REPERTUAR KIN.

Kristal: — dziś poraz ostatni Pat i Pataehon w największej swej kreacji p. t. „Wynalazcy prochu". Poza tem jako nadprogram najnowszy tygodnik aktualny Foxa.

Nowości: — wzruszający dramat miłości i poświęcenia p. t. „Niewinna grzesznica" z uroczą gwiazdą filmową Joan Grawford wytwornym amantem Clark Gabla w rolach głównych. Ponadto nadprogram dźwiękowy.

Corso: — doskonały podwójny program: „Tempo — Tempo" z Lucjano Albertinim w roli głównej i film p. t. „Kraj bez kobiet" z Konradem Veidtem.

Rewja: — „Janko muzykant" oraz „Ona w prawo a on w lewo".

Z miasta

— **Zebranie Koła Rodzicielskiego przy szkole Królowej Jadwigi** (Rupiennica) odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. o godz. 18,30.

— **Zarząd Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Ćwiczeń przy Państw. Seminarjum Męskiem w Bydgoszczy** zawiadamia rodziców i opiekunów dzieci wszystkich klas, że plenarne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 12 bm. o godz. 18,30, zebranie Zarządu o godz. 18 w gmachu seminarjum. Na porządku dziennym referat i ważne inne sprawy. W interesie dobra swoich dzieci **wszyscy rodzice winni się punktualnie stawić.**

— **Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża od 10 do 16 maja.** We wtorek 10 maja msza św. w kościele farnym o godz. 9 rano, na którą zaprasza wszystkich członków P. O. K.

Zarząd

— **Ostre strzelanie.** W dniu 12 maja br. na strzelnicy bojowej 15 Dywizji Piechoty Wlkp. przeprowadzać będzie 62 pułk piechoty — ostre strzelanie.

Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Jarmark** na konie, bydło rogate jak i na trzodę chlewną odbędzie się we wtorek dnia 10 maja 1932 r. o godz. 7 począwszy na Targowisku przy Rzeźni Miejskiej.

— **Miesięczne zebranie koła II Z. U. K. w Bydgoszczy** odbędzie się w środę dnia 11 maja br. o godzinie 19,30 w restauracji pod „Lwem" ul. Marszałka Focha. O konieczne przybycie wszystkich członków uprasza się.

Zarząd zbierze się pół godziny wcześnie.

— **Wakacje świąteczne w Szkole Zawodowej.** Dyrekcja Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej w Bydgoszczy — ulica Chwytowo nr. 16 — niniejszem zawiadamia pp. mistrzów, rodziców i opiekunów uczniów tutejszej szkoły, że wakacje szkolne z okazji Zielonych Świąt trwają od 9 do 18 maja rb. włącznie (środa). Normalna nauka szkolna rozpocznie się w czwartek, dnia 19 maja o godzinie 8 rano.

—o—

Pod kołami pociągu

Wielce nieuważającym jest szofer Władysław Puł zam. w Żninie, który jadąc samochodem ul. Wały Jagiellońskie najechał w dniu wczorajszym o godz. 6 wieczorem na 33-letniego strażaka Józefa Wełnica, przysparzając mu dotkliwych obrażeń ramienia i głowy. Rannym zajęło się Pogotowie Ratunkowe, niefortunnym automobilistą policja.

Tydzień Czerwonego Krzyża w Bydgoszczy

od 10 do 16 maja

Mówić o znaczeniu i idei Czerwonego Krzyża, to znaczy mówić o cywilizacji świata, o jego najkulturalniejszym wysiłku społecznym, wreszcie o najwznioślejszych porywach duszy ludzkiej.. Pomoc niesiona ofiarnie z bezgranicznem poświęceniem organizowana wzajemnie przez wszystkie narody dla wszystkich narodów, to symbol Czerwonego Krzyża. Czerwony Krzyż jako organizacja społeczna musi czerpać od społeczeństwa, które winno być dobrze poinformowane o idei i zadaniach Cz. Krzyża.

Nie wszyscy są jednakże dosyć uświadomieni o spadających na nich obowiązkach względem Państwa społeczeństwa a nawet względem samego siebie — a przecież powiedział Stanisław Szczepanowski — „Człowiek dopiero wtedy jest człowiekiem, jeżeli żyje w służbie idei". To też współpraca z Cz. Krzyżem to nie wspaniałomyślność, lub upodobanie lecz powszechny obowiązek narodowy i obywatelski. Czerwony Krzyż musi zatem pracować usilnie w czasie pokoju, aby Ojczyźnie oszczędzić każdą kroplę krwi Jej synów na wojnie, Czerwony Krzyż nie towarzystwo dobroczynne udzielające jałmużnę nędzarzom, bo organ całego Narodu z Niego wyrosły i przez Niego stworzony dla wspólnego dobra społeczeństwa, a służba dla Niego to służba dla Ojczyzny, o czem złotousty Ksiądz Skarga powiedział:

„Kto Ojczyźnie służy sam sobie służy, bo w Niej wszystko się jego dobro zamyka"

I aczkolwiek niejednokrotnie słyszymy zdanie, że w czasie wojny dość będzie czasu na popieranie Cz. Krzyża to jednak musimy uprzytomnić społeczeństwu, że praca którą ma spełnić Czerwony Krzyż jest wprost olbrzymią i że mylne są zdania tych, którzy twierdzą, że działalność Czerwonego Krzyża zaczyna się w dniu mobilizacji i kończy się w dniu zaprzestania działalności wojennych. Wieści takie mogą szerzyć tylko ludzie złej woli, lub nieuświadomieni, którzy wygłaszając te zdania paraliżują ofiarność społeczną dla Czerwonego Krzyża i szkodzą rozwojowi tej niezbędnej w czasie wojny i podczas pokoju instytucji.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej co trzeci obywatel nosi znaczek członkowski Czerwonego Krzyża, a u nas jak daleko do tego? Stańmy więc do czynu, by przyszłym pokoleniom przekazać potężną organizację Czerwonego Krzyża, aby synowie nasi nie pokutowali za bezczynność ojców i nie wolno dalszej bierności tłómaczyć jak to nieraz ma miejsce niemożnością płacenia składek, — które wynoszą rocznie dla członka rzeczywistego trzy, a dla wspierającego 1 złoty..

Sezon wioślarski 1932 otwarty

Z niedzielnych uroczystości w bydgosk. ośrodku wioślarskim

Ubiegłej niedzieli na przystani Bydgoskiego Klubu Wioślarek odbyła się uroczystość otwarcia sezonu sportowego, w miejscowym ośrodku wioślarskim.

Po wysłuchaniu Mszy św. w kościele farnym, wioślarki i wioślarze udali się w pochodzie przez miasto do przystani. Na pomoście ustawili się w karnym szeregu poszczególne Kluby — nieco dalej zaś liczni goście — sympatycy, wśród których zauważyliśmy niestrudzonego propagatora tego sportu dowódcę 15 dyw. gen. *Thommee* ze świtą, dow. 62 pp. *płk. Powierzę, ks. Łapkę,* kier. wych. fiz. por. *Matuszewskiego* prezesa Bydgoskiego Tow. Wioślarskiego dr. *Siemiątkowskiego* i wielu innych. Uroczystość zagaiła prezeska gospodarzy (B. K. W.) p. drowa *Klikowiczowa,* poczem gen. Thommee wygłosił dłuższe przemówienie do braci wioślarskiej.

Rok 1932, to rok olimpjady, rok zmagań sił fizycznych i umysłowych poszczególnych narodów w walce o palmę pierwszeństwa. Jak przekonał nas bilans roku ubiegłego, nasz dorobek wioślarski w całej Polsce stale wzrasta. Najmniejsze nawet miejscowości, niezupełnie pod względem wioślarskim uprzywilejowane— zakładają kluby, budują kajaki — słowem bardzo żywo interesują się sportem wioślarskim. Przemówienie swe zakończył p. gen. okrzykiem na cześć Polski sportowej, — który zebrani z entuzjazmem powtórzyli, poczem orkiestra wojskowa 61 pp. odegrała hymn narodowy.

Następnie gen. Thommee, przy dźwiękach marszu triumfalnego, wciągnął na maszt flagi wioślarskie. Sezon sportowy 1932 otwarty!

W dalszym ciągu p. radca *Mencel* złożył Klubom wioślarskim życzenia owocnej pracy, zapewniając imieniem Magistratu i Prezydenta miasta, że władze, jak dotąd zawsze, tak i b. roku w miarę możności wysiłki wioślarzy poprą.

Po złożeniu sobie przez poszczególne Kluby wzajemnych życzeń ks. Łapka dokonał chrztu nowych łodzi. Uroczystość zakończyła defilada łodzi na Brdzie. Wzdłuż obydwóch brzegów ustawili się sympatycy i entuzjaści tego pięknego sportu. Z przystani wypłynęły wioślarki, za niemi ledwie nad poziomem wody widoczne „jedynki" „dwójki" ze sternikiem, „dwójki" bez sternika, „czwórki" — wreszcie poważne „ósemki" na koniec zaś barwny korowód kajaków. Ostatnia łódź zniknęła za zakrętem... Płyńcie wioślarze! Na wody szerokie na olimpjadę, po laury, po sławę...

Koło samochodowe w oknie kawiarni

Tak to już bywa, iż każdy nowy wynalazek prócz dobrodziejstw sprowadza na człowieka i moc przykrości. Gdyby tak przeprowadzić bilans plusów i minusów każdego wynalazku, przekonali byśmy się snadnie, iż minusy wynalazków sporą zajmują pozycję. Taki na ten przykład — samochód, wehikuł praktyczny o wyglądzie estetycznym, przedmiot marzenia tysięcy szaraczków — a jednak ileż już nieszczęść spowodował. Przed kilku miesiącami jeden z zapalonych statystyków amerykańskich udowodnił „czarnem na białem" — iż nieszczęśliwe wypadki zawinione przez samochody w jednym tylko roku 1931 przewyższyły o blisko 40000 proc. (strach pomyśleć!) ilość takichże wypadków spowodowanych przez koleje żelazne, nota bene na całym świecie.. Statystyk ów miał zapewna rację, jakby świadczył o tem rzadko notowany wypadek brewerji ulicznej, wyczynionej już nie przez samochód, ale część jego składową, bo zwyczajne koło.

Ulicą Mostową zdążał w kierunku rynku samochód PZ 11492, gdy nagle jedno z tylnych kół oderwawszy się od osi, potoczyło się prosto nie mniej nie więcej, tylko do olbrzymiej szyby wystawowej kawiarni „Bristol", rozbijając spory kawał lewego jej rogu w szczerby

„Fantazyjne" koło automobilowe odbiwszy się następnie od krzesła, na którem siedziała pewna jejmość, pognało dalej do drugiej szyby wystawowej tejże kawiarni i również ją mocno pokiereszyło.

Nieoczekiwane te awantury wywołały wśród gości kawiarnianych zrozumiałą panikę. Szczęściem nikt z nich nie odniósł szwanku. Jeszcze w godzinę po wypadku grupy gapiów tłoczyły się przy rozbitem oknie, komentując żywo nie codzienną tę hecę.

Z sali sądowej

Ciężka kara za okłamanie Sądu

Wynik rozprawy sądowej powinien być skuteczną przestrogą dla tych wszystkich, — którzy stając przed Trybunałem w charakterze świadka lub biegłego, zapominają o ważności i świętości złożonej przysięgi. Zazwyczaj ludzie grzeszą przed Sądem tem, że mówią mniej, niż wiedzą w rzeczywistości, albo dając folgę swej wyobraźni zapominają, że umiarkowanie w składaniu zeznań jest sprawą pierwszej wagi. Inni znowu dla swej korzyści kłamią jak najęci.

Do tej kategorji świadków należy 37 letnia Anna Mazurowa z Mamlicza, pow. Szubin, — która zasiadła onegdaj na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy pod zarzutem popełnienia zbrodni krzywoprzysięstwa. — Mianowicie w pewnej sprawie egzekucyjnej zeznała pod przysięgą w Sądzie Grodzkim w Szubinie, że nie jest właścicielką 4 kur, co jak później stwierdzono, okazało się nieprawdą. Dla takiej błahostki (wartość kur 12 złotych) Mazurowa nie wahała się obciążyć swego sumienia. Pociągnęło to za sobą bardzo bolesne następstwa w postaci wyroku, skazującego Mazurową na 1 rok ciężkiego więzienia, z pozbawieniem honorowych praw obywatelskich na 5 lat, oraz trwałą utratę zdolności do składania zeznań pod przysięgą w charakterze świadka. —

Pogoda nie dopisała harcerzom

Ub. niedzieli odbył się na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy kiermasz harcerski. Niestety zmienna pogoda majowa, okazała się w tym dniu bardzo kapryśną. Niezrażeni temi niekorzystnemi, warunkami harcerze wymaszerowali na Stadjon rozbili namioty i rozpoczęli pokazy. Chociaż harcerze nie zrobili zawodu i przybyli wypełnić program, publiczność zawiodła w najszerszem tego słowa znaczeniu. Ale i to nie zraziło umundurowanych zuchów. Przed grupką członków Koła Przyjaciół Harcerzy, które imprezę tą zorganizowali odbyła się defilada: dwudziestu kilku drużyn...

Następnie odbyło się kilka biegów gromadnych, pokaz sygnalizacji semaforem, gry w piłkę, biegi sztafetowe I hufca, w którym pierwsze miejsce zajęła „siódemka" im. Chodkiewicza itp. Specjalny punkt programu stanowił pomysłowy harcerski bieg z przeszkodami równie komicznemi, jak trudnemi.

Zapowiedziane na godz. 20 ognisko wieczorne nie odbyło się. Ale będzie! Bowiem harcerze zamierzają za kilka tygodni imprezę urządzić powtórnie, kiedy pogoda — co im szczerze życzyć należy — bardziej dopisze.

Kto chce eksportować wędliny?

W związku z standaryzacją wędlin w celach eksportowych Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy prosi wszystkich właścicieli warsztatów rzeźnickich w okręgu Izby, którzy są gotowi zajmować się produkcją wędlin na eksport o niezwłoczne pisemne zgłoszenie się do Izby Rzemieślniczej i podanie następujących danych:

1) Ilość zatrudnionych czeladników, 2) Czy posiada: a) urządzenie maszynowe, b) napęd mechaniczny, c) chłodnię (naturalnę czy sztuczną), 3) Gatunki wytwarzanych wędlin, 4) Wartość produkcji wędliniarskiej w roku 1930 lub 1931. Wobec tego że wyniki zgłoszeń mają służyć do zapoczątkowania wywozu wędlin na rynki zagraniczne Izba prosi o pilne potraktowanie sprawy.

Głód przyczyną nieszczęśliwego wypadku

W dniu uwczorajszym przechodziła prawym brzegiem Brdy przy moście Król. Jadwigi 27-letnia Leokadja Kubińska, rodem z Nakła, obecnie zaś bez stałego miejsca zamieszkania. Biedaczka od dłuższego czasu pozostając bez pracy i z tej racji znajdując się w stanie zupełnego wycieńczenia, doznała nagle z głodu zawrotu głowy i upadła tak nieszczęśliwie, iż potoczyła się wprost do rzeki. Przechodzący mimowoli świadkowie tej sceny zdołali nieboraczkę wyciągnąć z toni. Nieprzytomną odwieziono Pogotowiem Ratunkowem do Lecznicy Miejskiej. Niebezpieczeństwo życia nieszczęśliwej nie zagraża.

Czyż to nie smutne, arcysmutne?

Koronowo

— *Obchód rocznicy Konstytucji 3 Maja* wypadł w tym roku u nas dość blado, ponieważ do urządzenia go wzięła się tzw. Konferencja Prezesów, do której należą tylko wybrane towarzystwa, innych bowiem, mniej „narodowych" ks. Zelewski jako prezes nie przyjmuje Te więc towarzystwa w pochodzie udziału nie brały. Pochód idący do kościoła, chociaż był dość długi, jednak nie był wyrazem całego społeczeństwa. Wieczorem odbyła się akademja w sali „Grabina", o której nie można nic powiedzieć, gdyż z wyjątkiem występów młodzieży miejscowej szkoły powszechnej wszystkie inne występy stały na poziomie dość niskim. Zaznaczyć musimy, jak niektórzy ludzie mało rozumieją, co to jest Akademja. Jeden z miejscowych dygnitarzy siedział przez czas akademji na scenie z zapaloną fajką w ustach Pan ten che być zaliczanym do najwyższej miejscowej inteligencji..

— *Posiedzenie Rady Miejskiej* odbyło się w środę dnia 4 bm. Na posiedzeniu tem załatwiono kilka spraw odnoszących się do urządzenia fabryki wyrobów bekonowych, która w najbliższych dniach już rusza. Poza tem dokonano wyboru zastępcy przewodniczącego Rady Miejskiej. W wyniku głosowania przeszedł większością głosów p. kpt. rez. Wiśniewski. W końcu posiedznia zgłosił rezygnację z prezesury Rady Miejskiej p. Bajer. Jak stwierdziliśmy z rozmowy kilku działaczczami stronnictwa narodowego, p. Bajer zrezygnował, gdyż stronnictwo to jest niezmiernie zdziwione, że w naszem „narodowem Koronowie" mógł zostać wybrany zastępcą przewodniczącego członek BBWR

Konno czy pieszo?

(W odpowiedzi „Gazecie Bydgoskiej")

Endecy wogóle, a bydgoscy w szczególności stale czują się niezadowolonymi i ciągle im się coś niepodoba. Jeśli dowodów tego zawodowego defetyzmu szukać będziemy w ich własnej prasie — to wystarczy sięgnąć okiem do roczników choćby „Gazety Bydgoskiej", by przekonać się, iż jest ona notoryczną specjalistką w wyszukiwaniu dziury na całem i to nie bynajmniej od czasów pomajowych, lecz od początku polskiej niepodległości.

Klasycznym objawem zmartwienia tej gazetki jest ostatnie zagadnienie, w jaki sposób dowódca dywizji ma odbierać defiladę. — „Konno, czy pieszo?"

Jak wynika z bardzo niepoważnego artykułu, zamieszczonego w numerze 105 „Gazety" — panowie redaktorzy nie mając snać nic poważniejszego do roboty, zadali sobie sporo trudu w przeglądaniu ilustracyj, by stwierdzić naocznie, jak to właściwie odbywają się w świecie rewje i defilady wojska. W wyniku tych żmudnych dociekań dzielą się z nielicznymi swymi czytelnikami uwagą, że n. p. Marszałek Foch przyjmował defilady pieszo, a Napoleon najczęściej konno, że lord Kitchener pieszo, a Marszałek Piłsudski czasem konno i t. d.

Ostatecznie niby to nikomu nie szkodziło, gdyby panowie z „Gazety" nadal łamali sobie głowy nad postanowieniami regulaminów wojskowych, gdyby nie próbowali nieudolnego ataku na najwyższego przedstawiciela władzy wojskowej w Bydgoszczy — p. gen. Thommee.

Obchodząc sprawy zasadnicze, panowie z ul. Marszałka Focha zgłupia frant inspirują jakieś „debaty wśród szerokich sfer obywatelskich, nad pytaniem, czy gen. Thommee jest obowiązany odbierać defiladę z konia, czy też może odbierać ją pieszo?" Skoro już toczą się w Redakcji Gazety Bydgoskiej, czy też w sferach endeckich debaty na ten temat, to i my pozwolimy sobie zabrać głos ,dla rozszerzenia ich szczupłych wiadomości z zakresu wojskowości.

Otóż regulamin przewiduje, że defilady w zasadzie odbiera się konno — a już bezwarunkowo konno wówczas, gdy wśród defilujących oddziałów wojskowych znajdują się bronie jezdne. Ponieważ są dwa rodzaje defilad — w pierwszym wypadku, gdy odbiera je najwyższy dowódca wojskowy sam, a w drugim — dowódca wojskowy w otoczeniu przedstawicieli władz cywilnych, przeto obok regulaminu mogą wchodzić jeszcze w grę kurtuazyjne zwyczaje, na podstawie których ustala się w porozumieniu z temi władzami sposób odbierania defilad.

I gdyby „Gazeta Bydgoska" nie kierowała się wyraźną złośliwością, napewno nie byłaby kwestji tej poruszała, wiedząc zresztą dobrze, że w Bydgoszczy sprawa ta została raz na zawsze załatwiona.

Jeśli jednak ktoś cierpi na zanik pamięci, to dla zupełnego wyczerpania tematu musimy przypomnieć, że trybuny stawiane ongiś na Placu Wolności skasował sam prezydent miasta dlatego, że nie mógł sobie dać rady z ogromną liczbą osób chętnych i rzekomo kompetentnych do odbierania wszelkich defilad. (Wystawienie trybuny o podobnych rozmiarach, jak na Stadjonie Miejskim, było rzeczą niemożliwą).

Po zniesieniu trybuny ustalono, iż dowódca wojskowy odbierać będzie defilady konno, dlatego, ażeby był przez defilujące oddziały widoczny. Gdyby stał pieszo musiałby z braku podwyższenia i niemożności wysunięcia się na jezdnię zginąć wśród publiczności. Rozpisywanie się więc o „wjeżdżaniu konno na chodnik i obniżaniu tem powagi otaczających generała, przedstawicieli władz cywilnych, nie wytrzymuje najsłabszej krytyki choćby dlatego, że taki właśnie, a nie inny sposób odbierania parad został wspólnie z temi władzami postanowiony.

Drugie zkolei stawia „Gazeta Bydgoska" pytanie „skąd przyswoił sobie generał prawo do odbierania defilady cywilnej". Pomijając niesłychaną w swej bezczelności formę tego pytania, dotyczącego przecież generała wojska polskiego a najwyższego w Bydgoszczy dowódcy — musimy powątpiewającej „Gazecie" poradzić, by zwróciła się z tem do władz miejskich i całego szeregu organizacyj społecznych, które napewno nie odmówią jej wyjaśnień, iż gen. Thommee odbierał defiladę cywilną na usilne prośby wszystkich organizacyj i towarzystw społecznych.

O „przywłaszczeniu sobie" przez dowódcę garnizonu jakichś praw w stosunku do grup cywilnych nie może być więc mowy, dlatego, że jak wszem, wobec i każdemu z osobna wiadomo, dowódca ów do przyjmowania defilady został formalnie uproszony i to przez te cywilne organizacje.

Nie mamy zamiaru brać w obronę osoby p. gen. Thommee, gdyż obrona podobna byłaby nie potrzebną i nie na miejscu, a jeśli mimo wszystko piszemy o tych, już nie endeckich, ale ściśle „Gazety Bydgoskiej" kwestjach, to czynimy to w tym celu, by dać wyraz prawdzie i znów przygwoździć obrzydliwą robotę tego pisma.

Na marginesie uroczystości 3-majowych

Utarł się w naszem mieście zwyczaj że przed każdem świętem czy to państwowem czy narodowem zbiera się z inicjatywy prezydenta miasta komitet organizacyjny, złożony z przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, duchowieństwa i organizacyj społecznych, w celu ułożenia programu danej uroczystości.

Tak też i stało się dwa tygodnie temu. Poszczególni przedstawiciele społeczeństwa zebrali się w sali Magistratu bydgoskiego celem ustalenia programu obchodu Konstytucji 3 Maja. Na zebraniu tem było obecnych około 50 osób.

Program ustalono. Aż oto tydzień potem ukazała się w dziennikach bydgoskich wzmianka, podpisana przez pp. Grodzkiego, b. oboźnego obozu wielkiej Polski, Pałaszewskiego, red. „Gazety Bydgoskiej" i Malczewskiego, prezesa Okręgu Sokoła, że odbędzie się zebranie prezesów organizacyj, na którem 1) ma być mowa o święcie 3-majowem, 2) ma się zapoczątkować organizację t. zw. konferencję prezesów, znaną już na naszym terenie ongiś.

Organizacja ta robiła przez pewien czas dużo swędu, aż wreszcie sama zadziała się w nim i marnie życia zakończyła. Nikt tego nie żałował!

Pewnym elementom „narodowym" zależało jednak na tem, by wskrzesić konferencję prezesów do życia i oto wybrano sobie jako najbardziej nadającą się dla tych chwilę — uroczystość, która jest symbolem zgody narodowej, a mianowicie obchód Konstytucji 3 Maja.

Na zebraniu tem zjawili się prezesi różnych organizacyj, zwłaszcza mniejszych, sympatyzujących z organizatorami wzgl. ludzi nieorjentujących się w sytuacji.

Organizatorzy jednak stracili widocznie odwagę, gdy dowiedzieli się, że komitet obchodu 3 Maja już istnieje i postanowili do organizacyj mających brać udział w pochodzie przyłączyć obóz wielkiej Polski. Łatwo zdać sobie sprawę, że o to tylko chodziło tym panom, a nie o uczczenie Konstytucji 3 Maja.

Zgodzono się i w pochodzie widzieliśmy obrazek arcyciekawy: na przodzie z ręką wyciągniętą a la Mussolini szedł p. A. B. Lewandowski, za nim niesiono płachtę z napisem „Obóz Wielkiej Polski", a dalej zebrani Bóg wie skąd różni „członkowie". W numerze z 5 maja „Gazeta Bydgoska" rozczuliła się nad „postawą" tej grupy. Stwierdzić musimy, aby dać dowód prawdzie, że istotnie gromada ta wyróżniała się wyraźnie z wszystkich organizacyj, a to swoją pstrokacizną i marszem, który był zaprzeczeniem wszystkiego, co o marszu powiedzieć można. Stąd pewność, że „organizacja" ta nic z żadną organizacją wspólnego niema. „Dziennik Bydgoski" wspomina również o udziale OWP, **zapominając naturalnie o pięknej postawie doskonale prezentującego się Strzelca, który wstąpił w ilości całego bataljonu i oddziałami żeńskim, kawalerji i marynarki. Ale i „Dziennik" robi gafę, mianowicie nie wiedząc że marynarze — to oddział Związku Strzeleckiego.**

Oto refleksje z uroczystości 3 majowych. Postępowanie narodowców nie odchodzi ani na jotę od tradycyjnych, znanych wszystkim środków. Ponieważ jednak jest ono wyraźnie szkodliwe, przeto **należy przestrzec wszystkich, by nie szli na lep pięknych słówek i w żadnych organizacjach przez nich tworzonych udziału nie brali.**

Echa pożaru tartaku w Solcu Kujawskim

Za podżeganie do zbrodni 10 mies. więzienia

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Bydgoszczy znalazła się głośna swego czasu sprawa początkowo mgłą tajemnicy owianego pożaru, jaki wybuchł w nocy na 24 listopada 1926 roku na terenie „Tartaku Ndwiślańskiego" w Solcu Kujwskim, będącego własnością niej. Gawrona z Bydgoszczy.

Właściwi sprawcy pożaru zostali jeszcze w tym samym roku skazani na kary ciężkiego więzienia Tym razem na ławie oskarżonych zasiadł 38 letni Florjan Sandach obrońca prywatny z Bydgoszczy, prawa ręka i główny doradca Gawrona w prowadzeniu interesów drzewnych, oraz jednocześnie jego zastępca w hotelu „Boston" w Bydgoszczy.

Jak wykazała rozprawa sądowa, Gawron posiadał w tartaku większą ilość drzewa, które ubezpieczone było w Tow Ubezp. „Przezorność na sumę 25.000 złotych. Wiosną 1926 roku Wisła wystąpiła z koryta, wskutek czego woda zalała tuż nad rzeką złożone drzewo, — które po ustąpieniu powodzi, straciło wiele na swej wartości, ponieważ niektóre gatunki desek częściowo zbutwiały. Wówczas w głowie Sandacha, powiernika Gawrona zrodziła się myśl puszczenia z dymem wszystkich ubezpieczonych materjałów drzewnych. Obydwaj oszuści zaprosili pewnego razu do hotelu „Boston" niej. Boenkego, pracownika wyżej wspomnianego tartako i tu Sandach w porozumieniu z Gawronem — naturalnie przy wódce — zaproponował mu podpalenie drzewa za wysokim wynagrodzeniem.

Boenke jednak nie miał odwagi zrealizowania osobiście powyższego zlecenia, namówił więc do tego niej. Głogowskiego i Sawickiego, obiecując kżdemu z nich 1000 złotych nagrody za przysługę. Sandach wydał polecenie zakupienia w tym celu paczki prochu i zwijkę lontu. Materjał ten jednak nie został zużytkowany jako narzędzi zbrodni, ponieważ pierwsza próba wzniecenia pożaru nie została uwieńczona pożądanym skutkiem. Wobec tego w dwa tygodnie później, Głogowski i Sawicki udali się poraz wtóry do Solca i dopiero przy pomocy benzyny spowodowali powstanie pożaru, który zniszczył prawie cały zapas nadpsutego drzewa.

Władze śledcze były przekonane, że zachodzi tu wypadek zbrodniczego podpalenia z chęci zysku asekuracyjnego i wszczęły odrazu energiczne śledztwo. Już po pierwszych przesłuchaniach pracowników tartaku, Boenke przyznał się do wszystkiego wskazując jednocześnie na Sandacha i Gawrona, jako na podżegaczy. Zaznaczyć należy, że Gawron po zwolnieniu z aresztu śledczego za kaucją 4000 złotych, uciekł z rodziną do Ameryki, chcąc w ten sposób uniknąć wymiaru sprawiedliwości.

Wobec takiego stanu rzeczy, na ławie oskarżonych pod zarzutem namówienia do zbrodni podpalenia zasiadł jedynie Sandach, który na rozprawie kategorycznie zaprzeczył wszystkim obciążającym szczegółom, wymienionym w motywach aktu oskarżenia. Trybunał pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Wojtynowskiego opierając się na drobiazgowych i niczem nieodpartych zeznaniach Boenkego, skazał Sandacha na 10 miesięcy więzienia, darowując mu połowę tej kary na podstawie ustawy amnestyjnej.

SOLEC KUJAWSKI

Z zebrania dyskusyjnego BBWR. W piątek dnia 29 kwietnia br. przy zapełnionej sali w Hotelu Wlkp. miał referat p. Dunarowski na temat „Polska a Prusy". — Zachłanność krzyżacką na polskie ziemie i grabież ludności polskiej przez zbójów krzyżem znaczonych, przedstawił referent tak rzeczowo, — że zebrani w większej części na sali robotnicy, — w osobach pp. Zielnika i Skałeckiego, domagali się podczas dyskusji **konieczności większego manifestowania i organizowania społeczeństwa polskiego**, które jest gotowe dać należytą odprawę zakusom i pogróżkom nowoczesnym krzyżakom, znaczonym również w krzyż, ale z czterech toporów rzeźnickich się składający... Również głosy innych obywateli, którzy nie biorą udziału w żadnej polityce, nawołujące do zgody i współpracy pomiędzy rodakami, dają wiele do myślenia i rokują piękną przyszłość Ojczyzny.

Drugi zkolei referat wygłosił burmistrz p. Pepliński, który dał analizę przyczyn składających się na powstanie obecnego kryzysu światowego. Pomimo tego, że referent nie wypowiedział wyraźnie kto dąży i podtrzymuje dzisiejszy stan kryzysowy w wszechświecie, — to jednak słuchacze domyślili się o kogo chodzi i dali całkowity wyraz swemu oburzeniu w czasie dyskusji. Niefortunny występ jednego z opozycjonistów obwiepola, i porównanie dzisiejszego stanu naszego kraju do gospodarstwa, w którem brak ojca, dlatego każdy z członków rodziny zamiast pomagać jedno drugiemu, szarpie i wydziera po kawałku z tego gospodarstwa dla sobie samego, — krótko i rzeczowo odparł dyr. Czaczka, przewodniczący zebrania, wytłómaczył, że ojca mamy, którym to ojcem dla całego Państwa jest rząd, natomiast synowie są nieznośni i chciwi, i pragnęliby bodaj po trupie własnego ojca, dorwać się jaknajprędzej do spuścizny i krwawicy ojcowskiej.

Następny referat na temat „Gdańsk a Polska" w piątek dnia 6 maja br. wygłosi p. Tobolewski.

K.

— **Tow. walki z gruźlicą.** Mimo kryzysu, mimo braku pieniędzy, mimo i pomimo wszystko, przy dobrej woli i szczerych chęciach, jak się okazuje, można zrobić wszystko. Nadspodziewanie pomyślnie i łatwo, pomimo biedy, zawiązało się onegdaj w Solcu Towarzystwo dla walki z gruźlicą. Korzystając z przepełnionej sali na ostatnim wieczorze dyskusyjnym, o którym mowa wyżej, zabrał głos miejscowy lekarz **Dr. Kluczyński**, który płomienną mową tak potrafił zachęcić zebranych, że nietylko przyznali rację istnienia takiego towarzystwa, (pomimo to, że Solec posiada dotychczas zarejestrowanych 47 towarzystw rozmaitych), — ale w większości swej wstąpili jako czynni członkowie opłacający składki regularnie. Znamiennym i godnym przytoczenia, jest fakt, że nawet kilkunastu bezrobotnych zapisało się na członków opłacających składki miesięczne.

3 Maja w Jachcicach

Szkoła w Jachcicach przy współudziale miejscowych organizacyj sprawiła, że Święto Narodowe było, na naszem przedmieściu uroczyście obchodzone.

W przeddzień święta odbył się capstrzyk młodzieży szkolnej, która z dziesiątkami lampionów i przy dźwiękach muzyki miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego przeszła ulicami przedmieścia, przypominając, że w dniu następnym Wielkie Święto Narodowe.

W dniu 3 maja odbyła się w sali p. Orczykowskiego uroczysta wieczornica. Program był bardzo urozmaicony. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kier. szkoły, p. Momot obrazując dosadnie znaczenie Czynu Trzeciomajowego.

Potem szereg dzieci wystąpiło z deklamacjami, a chór szkolny oraz Tow. Śpiewu „Lutnia" z pięknemi pieśniami. — W części drugiej wieczornicy odegrały dzieci szkolne obrazek sceniczny w dwóch odsłonach p. t. „Trzeci Maj", widać doskonale wywiązali się młodzi amatorzy ze swych ról, kiedy obecni darzyli ich rzęsistemi oklaskami. Wieczornicę zakończył obraz żywy, apoteozując 3 Maj. Koło postaci Polski zebrali się przedstawiciele stanów i gromada dzieci, które — jak to piosenka przez nie śpiewana mówi „mają Polskę zbawić i dźwignąć". — Po wieczornicy odbyła się zabawa ludowa. Ale niestety, jak w czasie wieczornicy sala była wypełniona po brzegi, tak na zabawę zebrało się trochę młodzieży tylko; widocznie starsi, za bardzo poddając się kryzysowemu nastrojowi nie mają ochoty do godziwej rozrywki. A przecież 3 Maj ma być świętem narodowem!

Uczestnik.

Dobrze mu tak

P. Jerzy Seltner mimo, iż mieszka w Bydgoszczy, nie wie zupełnie co się w mieście naszem z pozostawionemi bez dozoru rowerami dzieje. Albo nie czyta gazet, albo też fakt wzmagających się kradzieży rowerów lekce sobie waży. Będąc onegdaj w Sądzie Grodzkim, p. Seltner pozostawił na ul. Wały Jagiellońskie przed Sądem Grodzkim swój rower, pewien, iż już sama dostojność przybytku sprawiedliwości ludzkiej stanowić będzie dostateczną ochronę dla jego wehikułu. Grubo się pomylił, bowim złodziej w najoczywistszy sposób zakpił sobie z powagi miejsca zabierając rower Seltnera.

Nowe przystanki osobowe na linji Bydgoszcz-Gdynia

Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Komunikacji otworzone zostaną z dniem 22 maja br. na linji Bydgoszcz Gdynia następujące przystanki osobowe, z odprawą osób i bagażu w pociągu: Stronno w km. 816; Błądzin w km 29,79; Wierzchucin p. o. w km. 37,93; Lipowa w km. 60,85; Szałamaje w km. 72,69; Babi Dół w km. 137,01; Żukowo Wschodnie w km. — 145,13.

Powiat toruński

— *Pożar w Bielawkach.* Dnia 30 kwietnia o godz. 12,45 powstał pożar w przybudówce domu mieszkalnego (własność Banku Parcelacyjnego w Grudziądzu) w Bielawkach. Ogień zniszczył przybudówkę wraz z domem w którym mieszkały trzy rodziny robotnicze. Spalony dom był wartości około 5000 zł., sumy ubezpieczeniowej nie zdołano narazie ustalić Na szkodę zamieszkałych robotników spaliły się rozmaite przedmioty łącznej wartości ok. 2300 zł. Z poszkodowanych robotników był ubezpieczony Rybarski Józef w Tow. Ubezp. „Polonja" na sumę 5.900 zł. Dotychczasowe dochodzenia ustaliły że ogień spowodował maloletni Bogusz Jan, który bawiąc się zapałkami podpalił nagromadzone przy przybudówce siano.

Chełmża

— *Międzyszkolne Koło LOPP.* Z inicjatywy dyr. J. Porębskiego zawiązało się międzyszkolne koło LOPP., do którego przystąpili jako członkowie wszyscy nauczyciele (lki) szkół powszechnych, wydziałowej i profesorowie gimnazjum. Do zarządu zostali wybrani prof. Białoszycki — przewodn., p. Echaust — sekretarz, p. Kownacki — skarbnik i p. Melnykowa. Koło liczy 48 członków. Zaznaczyć należy, że w każdej szkole istnieje Koło szkolne LOPP młodzieży; koło gimnazjalne od kwietnia br. oparte jest na samorządzie. Mamy nadzieję, że nowopowstałe koło z nauczycieli-wychowawców chlubnie będzie oddziaływać i wpływać na pracę i zrozumienie zagadnienia LOPP. nietylko wśród młodzieży, ale także wśród szerszych warstw.

Lubicz

— *W rocznicę Konstytucji 3 Maja.* W Lubiczu dzień 3 maja obchodzony był bardzo uroczyście Już z rana z wieży strażackiej zabrzmiała pobudka. O godz. 9,30 wymaszerowały towarzystwa Lubicza pom do Lubicza lipnowskiego po tamtejsze tow. i dzieci szkolne, celem wzięcia udziału w wspólnym obchodzie.. Po przywitaniu tow. i odebraniu raportu, całość wymaszerowała do kaplicy na wspólną mszę św. Po nabożeństwie nastąpiły przemówienia i deklamacje dzieci szkolnych. W końcu przemówił kierownik szkoły p. Pociol. Po przemówieniu ruszyły towarzystwa do defilady.

Kartuzy

— *Uroczysty obchód 3 Maja.* W przeddzień 3 maja głównemi ulicami miasta przeciągnął capstrzyk z orkiestrą Straży Pożarnej na czele. W dniu 3 maja zebrały się wszystkie towarzystwa na rynku, gdzie p Starosta odebrał raport. Następnie pochód udał się do kościoła. Po nabożeństwie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz. Następnie na rynku podniosłe przemówienie wygłosił insp. szkolny p. Janowski. Mówca zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego. Przy dźwiękach orkiestry Straży Pożarnej odśpiewano „Rotę", poczem odbyło się zakończenie biegu na 3000 m. W biegu pierwsze miejsce zajął p. Dziewiątkowski członek Zw. Strzeleckiego otrzymując na własność puhar (nagroda zdobyta po raz trzeci)

O godz. 14 odbyła się po za miastem na Wzgórzu Wolności zabawa ludowa dziatwy szkolnej oraz zawody sportowe.. Wieczorem w sali Hotelu Centralnego odbyła się uroczysta akademja urządzona z ramienia komisji międzyszkolnej. Na program uroczystości złożyły się: na wstępie referat prof. p. Borejki oraz pieśni i deklamacje wykonane przez uczniów gimnazjalnych. Większą część programu wykonały dzieci tutejszej szkoły powszechnej Burzą oklasków został powitany uczeń III oddziału Lenger za śliczną deklamację. Bardzo podobało się publiczności przedstawienie szkoły powszechnej pt. „Święto 3 Maja", które znakomicie wyreżyserował naucz. p. Kazim. Kuszyński.

Po zlikwidowaniu Powiatowej Komendy P. W. i W. F. w Gniewie

W związku z likwidacją powiatu gniewskiego, w ostatnich dniach maja została zlikwidowana Powiatowa Komenda Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w Gniewie a komendant powiatowy por. Lesiecki Walerjan odchodzi z dniem 10-go maja br. do 64 pp. w Grudziądzu, jako do swojego oddziału macierzystego, po zdaniu swych agend poszczególnym komendantom powiatów starogardzkiego, świeckiego i tczewskiego. —

Ponieważ por. Lesiecki odchodząc, pozostawił w byłym powiecie gniewskim, **15 placówek Zw. Strzeleckiego**, ćwiczących i posuwających się naprzód w pełnym swym rozwoju i wytężonej pracy w dziele zapewnienia ojczyźnie naszej silnej i na każdą chwilę przygotowanej obrony i ponieważ placówki te, rozrzucone po całym, byłym powiecie gniewskim, jędrnością swej organizacji, ideowością pracy i męskością swoich czynów, promieniuje na zewnątrz, zyskując z każdym dniem coraz więcej zwolenników swej idei, poczuwamy się w obowiązku rzucić kilka słów o żmudnej, ciężkiej a tak owocnej pracy por. Lesieckiego.

Przy objęciu swego stanowiska, sam były legjonista, zaopatrzony w wielką ideę Marszałka Piłsudskiego, szedł po żołniersku trwale i nieugięcie, nie zwracając uwagi, czy to na rozbijającą mu pracę, agitację partyjną, czy też na wykorzystujących na swą korzyść, walkę i hasła partyjne, ukrywających się pod płaszczykiem polskości, przedstawicieli mniejszości niemieckiej, którym (z tego chyba jaknajdokładniej zdajemy sobie obecnie wszyscy sprawę) ogromnie zależy, aby szczególnie Pomorze zostało pozbawione obrony i nie uwidoczniało swej miłości do Polski.

Por. Lesiecki w politykę się nie bawił, organizował Związku Strzeleckie, ćwiczył je wojskowo, uczył miłości ojczyzny i wpajał w nich to przekonanie, że oddać życie swe za Polskę, jest największym zaszczytem dla każdego Polaka.

Z początku praca szła mu strasznie opornie. Nieufnie patrzono się na organizowanego „Strzelca", wszelkie niegodziwości, wszelkie zbrodnie przypisywano strzelcom aby tylko młodzież od Związku Strzeleckiego odciągnąć i nie dopuścić do tego, by młodzież ta, pozostawiona luzem, była wychowywaną w karności i ćwiczoną z pożytkiem dla siebie i dla ojczyzny.

Piętnaście pozostałych placówek i stałe zgłaszających się chętni, udowonili, że wszelkie kłamliwe zarzuty są niczem, w porównaniu z pracą rzetelną, prostą i uczciwą, bez mieszania się do polityki.

W młodzieży byłego powiatu gniewskiego zwyciężył duch prawności i prostoty, siłą własnego instynktu omijający wszelkie zaułki partyjnictwa i poszła ona za por. Lesieckim, że on swoją miłość ojczyzny, prawność i swą wiedzę wojskową chce w nich samych przelać, dla ich własnej i dla Polski korzyści, a młodzież ta widziała, że czy w deszcz, czy w zimie por. Lesiecki rowerem, nieraz pieszo, przychodził do niej na ćwiczenia, aby jej nie pozostawić samej i aby jej wykazać znaczenie, siłę i wartość punktualności, w każdej dziedzinie życia.

Pracą swą wyrobił sobie por. Lesiecki to, że nauczycielstwo byłego powiatu gniewskiego, niejako murem wokół niego stanęło, pomagając mu w ciężkiej pracy organizacyjnej.

Żegnając por. Lesieckiego życzymy mu na nowem jego stanowisko równie wielkich sukcesów jego pracy i działalności. R-i.

—o—

Kronika

— **Osóbiste.** Dnia 16 bm. odbędzie się w kościele parafjalnym w Lignowach Szlacheckich ślub p. Bronisława Galla z Kuchni z panną Matyldą Ostrowską z Lignów Szlacheckich.

— **Zebranie urzędników pocztowych.** Dnia 5-go bm. o godz. 14 w hotelu Concordia w Nowem odbyło się zebranie urzędników pocztowych pod przewodnictwem p. nacz. Goca, przy współudziale prezesa Zarządu Okręgowego p. Wróblewskiego i przy obecności 30 członków. Na zebraniu przedyskutowano sprawy emerytalne, uposażeniowe, pomocy lekarskiej i uchwalono rezolucję dotyczącą przyznania dodatków funkcyjnych, kierowniczych, kasowych, tantjem telefonicznych itp., a sprawy emerytalne i pomocy lekarskiej dla urzędników przyjęto do wiadomości z tem, że Związek Farmaceutów przyznał 25 proc. opustu od pobieranych przez urzędników lekarstw. Po przeprowadzeniu wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes p. Goc z Gniewu, wiceprezes p. Dziadziak z Nowego, skretarz p. Bremer z Gniewu, skarbnik p. Trzos z Morzeszczyna i delegat na zjazd okręgowy p. Goc, zebranie zakończono.

KOŚCIERZYNA

— *Organizacja L. M. i K.* Dnia 30 ub. m. odbyło się organizacyjne zebranie Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Kościerzynie, na którem zebrane obywatelstwo miasta i powiatu wysłuchało nader interesującego referatutu delegata LM i K. z Gdyni poczem postanowiono zawiązać Oddział Ligi w Kościerzynie.

Z okazji odbywającej się konferencji nauczycielskiej powiatu kościerskiego w zebraniu wzięli udział prawie wszyscy nauczyciele, — którzy gremjalnie przystąpili do organizacji doceniając należycie jej ważność dla naszego życia gospodarczo-politycznego.

Na czele Zarządu Ligi stanął p. insp. szk. powiatu kościerskiego Chmielecki Bernard.

Po przemówieniu złączone chóry miejscowe odśpiewały okolicznościowe pieśni pod batutą prof. Bruskiego Następnie defilowały organizacje wojskowe przy dźwiękach połączonych orkiestr. Na popołudniowy program złożyły się: zabawa na wolnem powietrzu w Strzelnicy, której intersującą atrakcją były efektowne ćwiczenia Sokolic, oraz barwne zaktualizowanie ustawy konstytucyjnej przez prof. Wrębskiego, którego nagrodzono hucznemi oklaskami. Organizacja i wykonanie programu wykazały wiel oryginalności zrywając z przyjętym szablonem, dzięki pomysłowości obywatelskiego komitetu obchodowego z p. Łukowiczem Romanem na czele.

— *Poświęcenie Stadjonu sportowego.* Dnia 22 maja odbędzie się w Kościerzynie uroczyste otwarcie i poświęcenie stadjonu sportowego. Komitet zwraca się do towarzystw PW i WF. ażeby możliwie najliczniej wzięły udział w uroczystościach. Przejazd bezpłatny do Kościerzyny zapewniony. Zgłoszenia jeżeli nie ścisłej to przynajmniej przybliżonej ilości jadących do Zarządu Komitetu do dnia 10 bm. Późniejsze zgłoszenia przyjmowane nie będą.

— *Z życia BBWR.* We środę dnia 4 bm. odbyło się miesięczne zebranie członków i sympatyków koła BBWR w Kościerzynie. Obecnych około 60 osób — Po zagajeniu i odczytaniu protokółu p prof. Romuald Cichocki wygłosił referat na temat „Dzieje tytoniu", w którym przedstawił ewolucyjny postęp używania tego narkotyku, a zabarwiając opowieściami zaczerpniętymi z podań arabskich, wywołał żywe zainteresowanie wśród słuchaczy. Przy omawianiu sprawy organizacyjnej funkcjonarjuszów kolejowych, którzy stanowią znaczny procent członków miejscowego koła BBWR wywiązała się żywa dyskusja, po której przystąpiono do wyboru z pośród funkcjonarjuszów kol. dwóch mężów zaufania oraz jednego członka kom. rewizyjnej, którzy weszli w skład zarządu Koła. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zamknięto.

— *Z życia Zw. Strzel.* W ub. tygodniu odbyło się miesięczne zebranie Oddziału Zw. St. w Kościerzynie pod przewodnictwem prezesa ob. Ciechockiego Romualda. Omówiono udział członków w uroczystości 3 maja, zorganizowano bezpłatny kurs księgowości kupieckiej dla członków Zw. Strzel., który podjęli się prowadzić obyw. Marikiewicz A. i Partyka N. — Ustalono plan pracy miesięcznej. Sekcja teatralna postanowiła przygotować sztukę teatralną na uroczystość PW. w dniu 22 maja. Zorganizowano klub piłki nożnej.

— *Podpalił i uciekł.* Dnia 29 kwietnia o godzinie 11,30 w zabudowaniach plebanji w St. Polaszkach na szkodę dzierżawcy Kensickiego Ottona powstał pożar który zniszczył stodołę wraz z zbożem i inwentarzem rolnym oraz chlew w którym spaliło się 5 cielaków Straty wynoszą około 10.000 złotych. Spalony inwentarz był ubezpieczony w Tow. Ubezp. „Piast" na sumę 30000 zł. spalona stodoła i chlew w Poznańsko-Warszawskiem Tow. Ubezp. na sumę 4200 zł. Dotychczasowe dochodzenia wykazują, że ogień został spowodowany przez 19 letniego służącego Leonowicza Władysława który przez rzucenie niedopałka od papierosa w słomę spowodował ogień. Gdy Leonowicz nie zdołał ugasić palącej się słomy, uciekł do pobliskiego lasu i dotychczas nie powrócił.

—o—

Muzeum regjonalne w Tucholi

Magistrat miasta Tucholi przystąpił do budowy wielkiego gmachu, przeznaczonego na cele muzeum regjonalnego Borów Tucholskich.

Plaga żmij jadowitych w borach tucholskich

W lasach pod Tucholą robotnicy leśni zabili 15 żmij jadowitych. Długość niektórych żmij dochodziła do 80 cm.

„Gedanja" w Starogardzie

W ub. tygodniu odbył się tu mecz piłki nożnej, rozegrany pomiędzy ligową drużyną gdańską Gedanją a S. K. S. (Starog. Klub Sport.) benjaminkiem klasy A. na Pomorzu. Zakończył się zwycięstwem Gedanji w stosunku 4:1 (1:).

Golub

— **Z zebrania rodzicielskiego.** W kwietniu odbyło się w Golubiu zebranie rodzicielskie pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Górskiego w obecności grona nauczycielskiego oraz licznie zebranych rodziców. Po przemówieniu kierownika szkoły, p. Wolff wygłosił referat o „wychowaniu państwowem". — Następnie p. Rollingerowa wygłosiła referat o „nowym ustroju szkolnictwa". Po dość obszernej dyskusji nastąpiło sprawozdanie kierownika szkoły, obejmujące liczbę dzieci w poszczególnych klasach, frekwencję, opiekę lekarską, zachowanie się dzieci w szkole i poza szkołą. Wreszcie p. Rollinger podaje jak przedstawiała się akcja dożywiania biednych dzieci podczas miesięcy zimowych w tut. szkole. Pod koniec w wolnych wnioskach poruszano szereg spraw dotyczących życia szkolnego. Po skończonej konferencji odbyła się wywiadówka.

— **Z życia nauczycielstwa.** W ub. sobotę odbyła się konferencja rejonowa, której przewodniczył p. Jendryczk, nauczyciel z Poćwiardowa. Lekcję z rysunków w klasie 4-ej przeprowadził kierownik szkoły p. Klaudjusz Górski. Referat o zastosowaniu rysunków w poszczególnych przedmiotach nauczania wygłosił p. Jan Smoczyński, nauczyciel z Gałczewa. Po wyczerpującej dyskusji nastąpiło sprawozdanie bibljograficzne p. Winklera. — Następnie p. Wolff omówił wszechstronnie podręcznik do rachunków na 4-tę klasę „Arytmetyka' przez M. Rusieckiego i A. Zarzeckiego. Ze względu na dodatnie strony tegoż podręcznika postanowiono go z nowym rokiem szkolnym wprowadzić w poszczególnych szkołach rejonu. Następna konferencja odbędzie w Ostrowitem. W wolnych wnioskach poruszono sprawę dostawy książek do bibljoteki rejonowej ze składek członkowskich.

— **3-ci maj w Golubiu.** W dniu 3-go maja zebrały się dzieci na boisku szkolnem, skąd na czele drużyn harcerskich męskich i żeńskich ruszono do Domu Miejskiego, gdzie odbył się uroczysty poranek szkolny dla uczczenia rocznicy Konstytucji 3 maja. Na program poranku złożyło się przemówienie Wolffa oraz śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych. Następnie dziatwa szkolna wraz z K. P. W., Pocz tow. PW i oddz. Związku Strzeleckiego ze śpiewem szkolnych drużyn harcerskich ruszyła do kościoła na mszę św. Po nabożeństwie odbył się pochód naokoło rynku, skąd wrócono na ul. Hallera, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Górski, kierownik szkoły, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Należy podkreślić, że w obchodzie brały tylko udział szkoła, KPW. Poczt. PW i oddział Zw. Strzel. Czyżby inne organizacje w tym dniu na terenie Golubia nie istniały?

Łapin, pow. kartuzki

— *Podniosła uroczystość.* W ubiegłą niedzielę wioska nasza przeżyła piękne chwile z racji zakończenia kursu wieczorowego i wspaniałej uroczystości ku czci Konstytucji 3 Maja Na program złożyły się przemówienie p Wickiego, śpiewy i deklamacje wykonane przez słuchaczy kursu wieczorowego pod kierownictwem naucz. p. Podjaskiego Na zakończenie dano dostosowany do chwili dramat pt. „Ewa Miąskowska" (Obrona Trębowli). Wśród licznie zebranej publiczności znajdowali się również polscy obywatele gdańscy. W zastępstwie p. starosty oraz p. inspektora szkolnego przy był referent oświatowy p. Witold Ossowski który wygłosił podniosłe przemówienie. Odśpiewaniem Roty zakończono program. Przy dźwiękach orkiestry bawiono się do świtu.

Podkreślić należy, że uroczystość ta wypadła imponująco dzięki wytężonej i ofiarnej pracy naucz. p. Podjaskiego. Właśnie takich krzewiciel polskości na pograniczu niemieckiem potrzeba jak najwięcej.

Giełdy

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 9 V. 1932 r.

Żyto	28.50—28,75
Pszenica	29,75—30,00
Jęczmień	22 25—23,25
„ browar.	25,00—25,50
Owies pastew.	22,75—23,75
Mąka żytnia	
„ „ 65%	42,25—43,25
„ pszenna 65%	44,25—46,25
Otręby żytnie	18.25—18,50
„ pszenne	16,50—17,50
Rzepak	—
Wyka	21.50—23,50
Peluszka	26.00—27,00
Groch Wiktorja	23,00—26,00
Seradela	—
Łubin niebieski	11,00—12,00
„ żółty	14,00—15.00
Koniczyna żółta odłusk.	—
„ czerwona	—
„ biała	—
„ szwedzka	—

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 9 V. 1932 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8,85½—8,87½
DEWIZY.	
Belgja	125,20—124,8
Gdańsk	174,85—174,42
Holandja	361,30—360,40
Kopenhaga	—
Londyn	32,80—32,64
Nowy York	8,897—8.877
Nowy York telegr.	8.902—8,882
Paryż	35 13—35,04
Praga	26,36—26,30
Sztokholm	—
Szwajcarja	174,25—173,82
Włochy	—
Berlin (w obrotach nieofic.)	212,20

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 9 V. 1932.

Pszenica march.	276—278
Żyto march.	200—202
Jęczmień browar.	187—194
Jęczmień przem. pastewny	179—186
Owies marchijski	164—169
Mąka pszenna	33,10—36,60
Mąka żytnia 70%	25,80—27,60
Otręby pszenne	11 60—11,90
„ żytnie	9.75—10.25
Groch Victoria	17,00—23.00
Groch drobny jadalny	21,00—24.00
Groch pastewny	15,00—17,00
Peluszka	16.00—18.00
Bób	15,00—17,00
Wyka	16.00—18.00
Łubin niebieski	10.00—10,50
Łubin żółty	14,00—15,50
Seradela	28,00—34,00
Kuchy lniane	10.70—
Wytłoki suche krajowe	9,10—
Soja „	11,40—

Programy radjowe

Środa 11 maja.

Warszawa. 11.20 Kom. Meteor.; 11 45 Przegląd Prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10—13 20 koncert z płyt gramofonowych; 13.35—13.55 Arje w wyk. ten. E. de Muro Lamento (płyty); 14.45 Płyty gramof.; 15.05 Kom. Gosp. i giełda pien.; 15.15 Komunikat harcerski; 14.25 Skrzynka pocztowa, omówi dr. M. Stępowski; 15.50—16.15 Orkiestry wiejskie (płyty); 16.15 Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport.; 16.20 „Emilja Plater", wygł. p. T. Konczyński; 16.40—16.55 Ork. cygańska (płyty); 16.55 Angielski (Linguaphone); 17.10 Odczyt; 17.35—18.50 Utwory Jana Straussa w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 19 30 Wiadomości sportowe; 19.35—19.45 Płyty; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Felj. p. t. „Tajemnice krasomówstwa", wygł. p. Cezary Jellenta; 20.15—21.00 Muz. lekka. Piosenki w wyk. chóru Dana; 21.00 Kwadr. liter. Galsworthy: „Forsyth wchodzi w lud", nowela.

TORUN

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 maja 1932 r. o godz. 12,30 w poł. sprzedawać będę u ekspedytora Sadeckiego za gotówkę: 2 krowy, umywalnię, 2 nocne stoliki.

Linde, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA

11 maja o 13 na Rynku w Podgórzu sprzedaje przymusowem przetargiem za gotówkę: płaszcz sukienki, leżankę, dywan, obraz. 3560

Bartkowiak, kom. sąd. Rabiańska 12. l. 73.

KONKURS.

Kasa Chorych w Toruniu ogłasza konkurs na stanowisku Kierownika Kasowego Zakładu Przyrodoleczniczego w Toruniu z poborami zł. 750 miesięcznie.

Stanowisko to do objęcia od dnia 1 lipca 1932 r.

Podania wraz z załącznikami udawadniającemi odpowiednie kwalifikacje skierowywać należy do dnia 16 czerwca 1932 r. do Dyrekcji Kasy Chorych w Toruniu. 3558

Dyrekcja.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę dnia 11 maja br. o godzinie ½ dziesiątej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu przy ul. Wybickiego nr. 33: urządzenie składowe i 100 różnych książek. O godzinie 10-tej sprzedawać będę przy ul. Wybickiego nr. 29: samochód osobowy, biurko, maszyny do pisania itp. rzeczy.

(—) Maćkowiak, komornik sądowy Grudziądz 749/32.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 12 maja 1932 o godz. 10-tej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w Lisich Kątach u p. Bendta: 9 warchlaków, 2 tuczników i 1 świnia; o godz. 10,30 w Białochowie u p. Ławickiego: 1 młócarnię. W Dusocinie: 2 prosiaki, 3 świnie, krowę, 2 konie, kanapę, wirówkę; zbiórka licytantów o godz. 12½ przed szkołą. W Zaroślu: 3 świnie i dwa warchlaki; zbiórka licytantów o godz. 13½ przed oberżą; o godz. 15 w Jamach u p. Koraszewskiego: 1 źrebaka; o godz. 16-tej w Leśniewie u p. Toppmajera: 1 kanapę, lustro z podstawą; leżankę, obrus na stół i firany do dwóch okien. O godz. 17-tej w Zakurzewie u p. Chomicza: 6 krów, młócarnię, sanie i bryczkę.

Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 12. 5. 32 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za natychmiastową gotówkę w Grudziądzu przy ulicy Koszarowej nr. 29 w moim biurze o godz. 9-tej: większą ilość materjałów męskich, damskich i dziecinnych, sprzedaż odbędzie się partjami w mniejszych ilościach od trzech do czterech mtr. W piątek dnia 13. 5. 32 r. o godz. 9-tej w Grudziądzu przy ul. Koszarowej nr. 29: 30 par trzewików męskich. W Grudziądzu przy ulicy Klasztornej nr. 16 o godz. 10-tej: 1 maszynę do szycia szewską. W Grudziądzu przy ul. 3-go Maja nr. 5 o godzinie 11-tej: 1 zegar ścienny regulator, 1 lustro z konzolką. W Grudziądzu Plac 23 Stycznia nr. 22 o godz. 12-tej: 1 kanapa, w stanie dobrym. W sobotę dnia 14. 5. 32 r. w Górnej Grupie pow. Świecie u pana Wernike o godz. 10-tej: 1 maszynę do sztychlowania obręczy. W Michalu pow. Świecie u pana Grunera o godz 12-tej: 5 krzeseł wiedeńskich. W Dragaczu pow. Świecie u pana Peikerta o godz. 14-tej: 1 szafę biblioteczną, 1 biurko dębowe, 1 zegar stojący, 2 fotele, 1 bufet dębowy i 1 kredens dębowy. 182/32.

Zieleniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 12. 5. br. o godzinie 14 sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Łasinie: maszynę do szycia „Singer", obraz religijny, dywan, rower męski, wózek ręczny, 6 stołów restauracyjnych z obrusami, 12 krzeseł i lustro. Zbiórka reflektantów na rynku.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

BYDGOSZCZ

PRZETARG PRZYMUSOWY

W środę, dnia 11 maja 1932 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedam przy ul. Uroczej nr. 2 narożnik ul. św. Florjana nr. 8 nawięcej dającemu za natychmiastowa zapłatą: 4 biurka, maszynę do pisania „Adler" z 2 stolikami do maszyny, 7 krzesełek, 2 regały ścienne. 1 szafę do akt, regał stojący, 2 lampy wiszące, 1 parawan, stojak do garderoby, szafę do akt, 1 maszynę drukarską do szycia drutem. 3563

M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.
Zlec. nr. 242/8.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 11 bm. sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: przy ul. Jezuickiej 18 (st. nr.) o godz. 11-tej: lustro z podstawką, obraz w pozłacanej ramie, 2 kanapy; przy ul. Grudziądzkiej 13 (st. nr.) o godz. 12-tej: kanapę zielonym pluszem w deseń obitą; przy ul. Poznańskiej 11 (st. nr.) o godz. 12.30: maszynę do pisania „Remington"; przy ul. Wiatrakowej 11 (st. nr.) o godz. 13-tej: bufet, kredens, stół owalny, 6 krzeseł skórą obitych, radjo aparat 4 lampkowy z głośnikiem (kompletny); przy ul. Nowodworskiej 28a (st. nr.) o godz. 13,30: umywalnię z płytą i lustrem, 2 nocne stoliki, stojak, do ręczników; przy ul. Chołoniewskiego 18 (st. nr.) o godz. 14-tej: lustro z podstawką, szkło szlifowane; przy ul. Lwowskiej 2 o godz. 14,30: szafę do szkła, lustro, komodę, kanapę i stolik; przy ul. Południowej 32: o godz. 15-tej: 50 szt. drągów sosnowych; przy ul. Farnej ć (w biurze moim) o godz 16-tej aparat radjowy 3 lompkowy. 3564

Waikiewicz, kom. sąd. w Bydgoszczy.
Zlec. nr. 350/8.

Piece kaflowe

na rozbiórkę odda najwięcej dającemu

Kasa Chorych w Bydgoszczy

Obejrzeć można przy **ul. Cieszkowskiego 5, I. ptr. w godzinach od 9—12.** 3561

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości publicznej, że szczepienie przymusowe przeciw ospie odbędzie się w Weiherowie:

1) dla dzieci urodzonych w roku 1931 dnia **11 maja br. o godz. 16-tej w szkole powszechnej.**

2) dla dzieci urodzonych w roku 1925 i starszych o ile nie posiadają świadectwa z wynikiem dodatnim, **dnia 12 maja br. o godz. 16-tej w szkole powszechnej.**

Sprawdzanie wyniku (oględziny) odbędzie się dla roczn. 1931 dnia 18 maja br. o godz. 16-tej, zaś dla roczn. 1925 i starszych dnia 19 maja br. o godz 16-tej w szkole powszechnej.

Uchylający się od obowiązku szczepienia ochronnego przeciwku ospie podlegają karze grzywny do 200 zł. lub aresztem do 14 dni. 3559

Wejherowo, dnia 4 maja 1932 r.

Magistrat.
(—) Owiński, k. z. burmistrza

PRZETARG OFERTOWY.

Urząd pocztowo-telegraficzny Brodnica n. Drw. ogłasza przetarg na przewóz poczty między urzędem pocztowym Brodnica n. Drw. a stacją kolejową Brodnica cztery razy dziennie zaprzęgiem jedno-konnym, wozem pocztowym, bez prawa przewozu podróżnych oraz na rozwożenie paczek w Brodnicy jednokonnym zaprzęgiem. Oferty z podaniem ceny miesięcznej należy składać w zamkniętych kopertach w urzędzie pocztowym Brodnica do dnia 18 maja br. do godziny 10-tej podając na kopercie dokładny adres oferenta.

W dniu 18 maja br. o godzinie 10-tej po otwarciu złożonych ofert odbędzie się w urzędzie pocztowym ustny przetarg, do którego będą dopuszczeni oferenci bez względu na wysokość ceny podanej przez nich w ofercie po złożeniu wadjum w wysokości 1% oferowanej kwoty rocznego wynagrodzenia.

Bliższych wskazówek udzieli urząd pocztowy w godzinach urzędowych.

Brodnica n. Drw., w maju 1932 r.

Maksymiljan Kornowski,
naczelnik urzędu poczt. telegr.
Zlec. nr. 528/VIII.

LICYTACJA PRZYMUSOWA. Dnia 13 maja o godz. 11,30 sprzedane będzie w Gdyni przy ulicy Starowiejskiej za gotówkę najwięcej dającemu: 7 zegarów ściennych marki „G B. i Junghaus". Zbiórka reflektantów przed f. „Biżuterja". 3557

Zlec. 138. Urząd Skarbowy w Gdyni

W rejestrze handlowym dział „A" tut. Sądu wpisano firmę: „Jan Gończ Brodnica, spedytorstwo i handel węgla" a jako jej właściciela kupca Jana Gończa z Brodnicy. 3525

Brodnica, dnia 28 kwietnia 1932 r.

Sąd Grodzki.

Komisarz Rządu w Gdyni Gdynia, w kwietniu 1932 r.
Nr. II. W. 2262/32.

Szczegółowy Plan

poboru głównego rekruta rocznika 1911, 1910 i 1909 na terenie miasta Gdyni w roku 1932.

W związku z obwieszczeniem przez Pana Wojewodę Pomorskiego poboru rekruta w roku 1932 zarządzam na terenie miasta Gdyni:

I. Miejsce. czas i stawiennictwo.

1. Miejsce urzędowania Komisji Poborowej	2. Czas urzędowania Komisji Poborowej	3. Kolejność stawiennictwa przed Komisją Poborową: Data	Stają poborowi, których nazwiska rozpoczynają się od litery:
Gdynia, Plac Dworcowy Państwowy Bank Rolny (wejście boczne z bramy wjazdowej.]	Od dnia 6 maja do dnia 17 maja 1932 r. włącznie (z wyjątkiem niedziel i świąt) Termin stawiania się poborowych: godz. 8 rano. Początek urzędowania Komisji godz. 8³⁰		**Rocznik 1911**
		6. V.	A, B, C
		7. V.	D, E, F, G, H, I
		9. V.	J, K
		10. V.	L, Ł, M, N, O
		11. V.	P, R
		12. V.	S, T
		13. V.	U, V, W, Z, Ż
			Rocznik 1910
		14. V.	A — R
		17. V.	S — Z i wszyscy poborow **rocznika 1909**

II. Zwracam uwagę poborowych na konieczność ścisłego i dokładnego wykonania przepisów zawartych w obwieszczeniu Pana Wojewody Pomorskiego, a szczególnie na punkt III obwieszczenia, według którego:

„Wszyscy stający do poboru są obowiązani:

1. zgłaszać się do Komisji Poborowej w stanie trzeźwym, wymyci i w czystej bieliźnie,
2. posiadać ze sobą dowody, stwierdzające tożsamość ich osoby,
3. zabrać ze sobą do poboru wszelkie dokumenty, stwierdzające ich stopień wykształcenia, posiadanie rzemiosła lub zawodu.

III. Celem umożliwienia poborowym stawienia się przed Komisją Poborową w stanie czystym uruchomioną zostanie bezpłatna ciepła kąpiel w Hotelu Robotniczym na Grabówku w dniach: 5, 7, 9, 11, 13 maja br. od godziny 14—20. Zlec. 130

Komisarz Rządu:
w z.
(—) A. Bederski,
Wicekomisarz Rządu.

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

We wtorek, dn. 10 bm. o godz. 20-tej ostatni raz wieczorem **„Poprostu Trufeń"** Komedja w 3 aktach Brunona Winawera.

W środę, dn. 11. bm. o godz. 20-tej przedstawienie dla wojska **„Pani Chorążyna"** Wielki Dzień Sztuka w 4 aktach St. Krzywoszewskiego

W czwartek, dn. 12 bm. o godz 18-tej Przedstawienie szkolne po cenach najniższych (od 0,30 do 1.20 zł) **„Pani Chorążyna"** Wielki Dzień Sztuka w 4 aktach St. Krzywoszewskiego.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 20-tej Przedstawienie zakupione przez P. W. i W. F. **„Pani Chorążyna"** Wielki Dzień Sztuka w 4 aktach St. Krzywoszewskiego

Telegramy

Z ostatniej chwili

Odpowiedź polska w Genewie na niemieckie „dookoła Wojtek“

Charge d'affaires delegacji polskiej przy Lidze Narodów Gwiazdowski złożył sekretarzowi generalnemu Ligi uwagi rządu polskiego do petycji posła na sejm Graebego w sprawie stosowania reformy rolnej w Polsce. Sprawa stosowania reformy rolnej była przedmiotem petycji ogólnej, rozpatrywanej drogą normalnej procedury przez komitet mniejszościowy Rady i zakończona w maju 1931 r. Komitet mniejszościowy, w skład którego wchodzili przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Włoch i Persji, zdecydował wówczas, że niema powodu wnoszenia tej sprawy na Radę. W styczniu br. w przeddzień sesji Rady rząd niemiecki zażądał nagle wpisania tej sprawy na porządek dzienny sesji i natychmiastowego jej rozpatrzenia, co uważane było wówczas powszechnie za podważenie obecnej procedury mniejszościowej, jak również za objaw lekceważenia opinji rządów, reprezentowanych w komitecie mniejszościowym, który zdecydował, że niema powodu wnoszenia tej sprawy na Radę. Na sesji styczniowej sprawa wbrew żądaniu delegacji niemieckiej nie została rozpatrzona, lecz na wniosek sprawozdawcy odroczona do następnej sesji, która rozpoczęła się wczoraj.

W międzyczasie poseł Graebe, który przesłał już jedną petycję dnia 15 stycznia, nadesłał drugą petycję dnia 28 lutego br. Uwagi rządu polskiego zakomunikowane sekretarzowi generalnemu dotyczą tych dwóch petycyj. W uwagach tych rząd polski oświadcza, że petycje Graebego: 1) dotyczą spraw, które były już rozpatrywane przez komitet mniejszościowy lub też są obecnie przedmiotem jej procedury. 2) Ponownie omawiają problemy, związane z wypadkami, poprzedzającemi pismo członków komitetu mniejszościowego z dn. a 23 maja 1931 r., 3) Wymieniają fakty, które choć miały miejsce, stanowią niemniej legalną konsekwencję decyzyj, powziętych przez kompetentne organa, 4) Przytaczają incydenty, których charakter mniejszościowy nie może być uznany przez rząd polski np. bankructwo prywatnego przedsiębiorstwa parcelacyjnego Juracki i Ska w Poznaniu. Uwagi rządu polskiego przypominają dalej, że komitet musiał po bardzo drobiazgowem przestudjowaniu spraw zamknięcie badania petycji przyjąć do wiadomości. W tych okolicznościach rząd polski uważa za wskazane powtrzymanie się od odpowiedzi na twierdzenie petycji, dotyczące faktów, które były już sumiennie i bezstronnie rozpatrywane przez przedstawicieli Wielkiej Brytanji, Włoch i Persji.

(o) Genewa, 10. 5. (tel. wł.). Do Genewy przybył poseł Graebe i natychmiast nawiązał żywy kontakt z delegacją niemiecką. Odbył on dłuższą konferencję z kierownikiem delegacji niemieckiej Weissaeckerem.

Gdynia otrzymała 17 milj. zł. na inwestycje i rozbudowę

Podpisanie pożyczki szwajcarskiej w Zurychu

(o) Warszawa, 10 5. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że wczoraj w Zurychu podpisana została pożyczka szwajcarska dla Gdyni w wysokości 10 miljonów franków szwajcarskich, co wynosi około 17 miljonów zł. Pieniądze te będą zużyte na różne inwestycje. Przy wykonaniu inwestycyj użyty będzie materjał krajowy i robotnik polski.

Za działalność antypaństwową 25 działaczy PPS-lewicy przed sądem

(o) Warszawa, 10. 5. (Tel. wł.). Wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiadło za działalność antypaństwową 25 działaczy PPS-lewicy.

Z aktu oskarżenia wynika, że PPS. lewica pozostawała w bliskim kontakcie z partją komunistyczną, która jej udzielała subsydjów, wzamian za co w organie PPS. lewicy komuniści drukowali swoje artykuły. PPS. lewica otrzymywała kilkakrotnie zasiłki od partji komunistycznej, ostatnio w wysokości 10.000 dolarów.

Ciekawa jest droga dochodzeń policyjnych. Na kongresie PPS. Lewicy władze policyjne umieściły na strychu domu, w którym odbywała się narada, posterunek, który słyszał przez wentylatory i kominy przebieg narady.

PPS. Lwica została rozwiązana 3 lutego 1931 r.

Ponowny wybór Hoovera zapewniony

Projektu inflacji — pogrzebane

Londyn, 10. 5. (PAT). Korespondent „Daily Telegraph“ donosi z Waszyngtonu, że nacisk wywarty przez prezydenta Hoovera na kongres, aby zrównoważył budżet dał już rezultaty. Niebezpieczne projekty kongresu w kierunku inflacji zostały usunięte. Opinja publiczna stanęła wyraźnie po stronie Hoovera i zaaprobowała jego ostatnie wystąpienia.

Z politycznego punktu widzenia akcja Hoovera wywołała entuzjazm w partji republikańskiej, tak, że wydaje się wybór Hoovera pewny.

Korespondent „Timesa“ stwierdza również dobry efekt działania prezydenta Hoovera i podkreśla, że od Wielkiego Tygodnia sytuacja uległa poraz pierwszy widocznej poprawie. Do Białego Domu napływa moc gratulacyj, aprobujących akcję Hoovera. Pomysły inflacji, przeciwko którym prezydent Hoover wystąpił tak ostro mogą być uważane za pogrzebane.

Sojusz wojskowy rumuńsko-jugosłowiańsko-czechosłowacki

Londyn, 10. 5. (PAT). Prasa tutejsza podaje za „Exchange Telegraph“ depeszę, według której podpisano wczoraj w stolicy Rumunji nową umowę wojskową między Rumunją, Jugosławją i Czechosłowacją.

Mac Donald wciąż jeszcze choruje

Londyn, 10. 5. (PAT). Mimo, że upłynęły 4 dni od dokonania operacji prawego oka Mac Donalda, premjer brytyjski jeszcze nie wstaje z łóżka i stan jego ma być niepomyślny, zwłaszcza stan nerwowy chorego pozostawia wiele do życzenia.

Następcą Thomasa — Butler

Londyn, 10. 5. (PAT). Dzienniki tutejsze przewidują, że następcą zmarłego Alberta Thomasa, dyrektora międzynarodowego biura pracy w Genewie zostanie prawdopodobnie Anglik Butler, który od 10 lat pełni obowiązki wicedyrektora biura.

Przesilenie gabinetowe w Austrji

Wiedeń, 10. 5. (AT). Dzień wczorajszy nie przyniósł rozwiązania w przesileniu gabinetowem. Poseł wielkoniemiecki Straffner oświadczył wieczorem dr. Bureschowi, że stronnictwo wielkoniemieckie poweźmie decyzję w sprawie udziału w rządzie dopiero w dniu jutrzejszym.

Gorgulew w więzieniu

Paryż, 10. 5. (PAT). Gorgulew strzeżony pilnie przez strażników więziennych wykazuje wielkie przygnębienie spowodowane nietylko stanem moralnym, lecz i fizycznym. Dotychczas bowiem głowa i ręce jego są opuchnięte od zadanych mu uderzeń po zamachu przez wzburzoną publiczność. Głównem jego zajęciem jest zapisywanie całych mas kartek w języku rosyjskim.

Piorun i samolot

Londyn, 10. 5. (PAT). Wielki samolot „Horatius“, pełniący służbę na linji Londyn—Paryż, który wyruszył w drogę z lotniska Creydon wczoraj o godz. 12,30, został uderzony przez piorun w chwili gdy znajdował się nad miejscowością Tonnbridge. Aparat radjowy uległ zniszczeniu, szyby w kabinie pasażerskiej zostały rozbite i dwa śmigła uszkodzone. Na szczęście nikt z pasażerów ani też z załogi nie doznał szwanku. Pilot zawrócił i wylądował na lotnisku w Creydon, gdzie pasażerowie przesiedli się do drugiego samolotu i odlecieli do Paryża.

Związek Eksporterów w Paryżu

Paryż, 10. 5. (PAT). Z inicjatywy konsulatu generalnego Rzplitej w Paryżu powstał związek syndykalny polskich firm eksportujących i mający swoją siedzibę w Paryżu. Związek grupuje przedstawicieli niemal wszystkich gałęzi polskiego eksportu.

Koszty utrzymania w Warszawie nieznacznie wzrosły

Warszawa, 10. 5. (PAT). Główny Urząd Statystyczny komunikuje, że komisja do badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 maja b. r. ustaliła, że koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w miesiącu kwietniu r. b. w porównaniu z marcem wzrosły o 0,5%.

Strajk w Białymstoku

Białystok, 10. 5. (PAT). Wczoraj wybuchł strajk w przemyśle włókienniczym w Białymstoku, proklamowany przez klasowe związki zawodowe. Strajkuje 839 robotników. Strajk wywołano w przeddzień konferencji z przemysłowcami, która miała doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej.

Legja w Žlinie

Praga, 10. 5. (PAT). W niedzielę drużyna warszawskiej Legji bawiła w Žlinie, gdzie rozegrała mecz rewanżowy z miejscową Ziliną. Zawody zakończyły się porażką Legji w stosunku 2:1 (2:0). Jedyną bramkę dla drużyny warszawskiej strzelił Nawrot. Po przerwie Legja miała przewagę niewykorzystaną.

Obrady parlamentu Rzeszy

Trzy wnioski o votum nieufności dla rządu niemieckiego

Berlin, 10. 5. (PAT). O godz. 3 po poł. zebrał się wczoraj Reichstag na kilkudniową sesję. W ciągu 3 do 4 dni przeprowadzona ma być dyskusja polityczna, poczem Reichstag odroczy się znowu na kilka tygodni do właściwej sesji budżetowej. Jak zwykle, w dniach posiedzenia Reichstagu, dookoła gmachu skonsygnowano znaczne oddziały policji, które otoczyły budynek parlamentu kordonem. Wzmocnienie bezpieczeństwa powzięto również w dzielnicach gmachów rządowych. Zebrane tłumy w zupełnym spokoju przyglądały się przejeżdżającym posłom do Reichstagu. Do żadnych zajść nie doszło. Wszystkie miejsca na sali obrad zajęte były przez posłów. Narodowi socjaliści zjawili się w komplecie. Nie urządzono jednak żadnej manifestacji. Loże dyplomatyczne i prasowe oraz galerja dla publiczności zajęte były niemal do ostatniego miejsca. Brak jednak było jakiejkolwiek objawu podniecenia zarówno na sali, jak i w kuluarach. Otwierając posiedzenie, prezydent Reichstagu Loebe wspomniał o złożeniu kondulencji na ręce przewodniczącego parlamentu francuskiego z powodu zamachu na prezydenta Doumera oraz śmierci dyrektora międzynarodowego biura pracy Thomasa. Na porządku obrad znajduje się kwestja ustawy o spłatach długów państwowych i pełnomocnictwach pożyczkowych. Pozatem zgłoszono TRZY WNIOSKI O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU, przyczem niemiecko-narodowi wyrazili votum nieufności nie tylko dla całego gabinetu, lecz również dla kanclerza Brueninga, jako też dla ministra spraw zagr. oraz dla ministra finansów Dietricha. Narodowi socjaliści również we wniosku swym wyrażają votum nieufności dla całego gabinetu oraz ministrów Groenera, Stegerwalda i Dietricha, jednak bez specjalnego wniosku przeciwko kanclerzowi Brueningowi, wreszcie trzeci wniosek w tej samej kwestji zgłosili komuniści. Narodowi socjaliści złożyli pozatem wniosek o zniesienie dekretu, rozwiązującego oddziały szturmowe hitlerowskie oraz projekt ustawy amnestyjnej. Z członków rządu w czasie debaty przemawiali kanclerz Bruening i minister Groener, oraz minister finansów Dietrich. Minister Dietrich, przyjęty przez komunistów głośnemi okrzykami, w dłuższem przemówieniu przedstawił stan finansowy Rzeszy.

Zadłużenie bieżące Rzeszy wynosiło w dniu 31 marca b. r. 1.591 miljonów marek. Deficyt za rok budżetowy ubiegły wykazał 423 1/2 miljona. Plan amortyzacji zobowiązań Rzeszy nie może być w zupełności wykonany z powodu deficytu z lat poprzednich, który nie został pokryty. Projekt preliminarza budżetowego na rok bieżący zamyka się sumą 8,3 miljarda marek. W związku z tem motywuje minister Dietrich konieczność uchwalenia upoważnienia dla pożyczki premjowej na zwalczanie bezrobocia.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie,
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-lamowej . . . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Słowackiego 19/21
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Dobrostański Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“. „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł